OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. 1.

Rok IX. Kraków, poniedziałek 25 stycznia 1926 Nr. 20

NOWY DZIENNIK

Adres redakc... Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 2... we P. K. O. w Krakowie 400.630. ...wniczej „NOWY DZIENNIK" Wszelkie ... nadsyłać wprost do Administracji. ... Redakcji nie będą uwzględnione. Rękop... ...raca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. Red. ... przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·00
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20. nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. ... Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50% zagraniczne o 100% droższe.

Rewelacje bez końca

Kraków, 24 stycznia.

(Th.) Nie jest wesoło u nas. Co chwila inna smutna rewelacja, a mnożą się te rewelacje tak, że formalnie dech w piersiach zapierają. Tu i ówdzie spuszcza się zasłonę nad najohydniejszemi ranami — niech przynajmniej szeroka masa się nie dowie, jak to u nas za kulisami wygląda. Ta chwalebna przezorność jest jednak przeważne bezcelowa i bezskuteczna, bo przecież tajemnica wychodzi na jaw, a wtedy gniew i rozpacz ludności są jeszcze większe, gdyż nie można się oprzeć wrażeniu, że się poprostu umyślnie zataja nadużycia.

Największym ciężarem społeczeństwa, ciężarem wprost nie do udźwignięcia jest niewątpliwie nasz budżet wojskowy. W r. 1925 zjadł on aż 730 miljonów złp., to znaczy prawie tyle, ile p. Hilton Young wyznaczał jako maximum naszego całego budżetu. Trzeba było wyciskać z podatnika ostatnią kroplę krwi, trzeba było doprowadzić do niemal zupełnego sparaliżowania handlu i przemysłu, trzeba było dojść do zupełnej katastrofy olbrzymiego bezrobocia, trzeba było dożyć załamania się ustalonej z takim trudem i takiemi ofiarami waluty, trzeba było jednem słowem, zrujnować doszczętnie kraj, ażeby wydostać takie zawrotne dla naszych stosunków gospodarczych kwoty na utrzymanie wojska. A tymczasem w zarządzie wojskowym trwoni się pieniądze bez pamięci i bez sumienia. W samej centrali „zatrudnia" się w ciężkiej widocznie robocie przeszło 800 oficerów, wśród których znajduje się aż 17 generałów i około 40 oficerów sztabowych. A w każdym pułku około 60 procent żołnierzy jest zajętych w kancelarjach i przy innych czysto administracyjnych robotach, nie mających nic wspólnego z kształceniem wojskowem i przygotowaniem do obrony państwa. Tak wygląda zarząd, o czem jeszcze można i wolno mówić głośno, lub przynajmniej półgłosem.

A jest jeszcze jeden dział, o którym już nawet przyciszonym głosem się nie mówi, — dział gospodarczy zarządu wojskowego. O wielkim rozdziale pod naczelnym tytułem: „Dostawy" prawie-że się nie mówi. A tu jest dużo do opowiadania. Trzeba bowiem wiedzieć, że się tu obraca setkami miljonów tak sobie od ręki. Słyszą oferenci często od danego referenta, zazwyczaj oficera, który na rzeczach gospodarczych się zupełnie nie rozumie, — bierzemy, oczywista, najłagodniejszy wypadek, nie dotykając wypadków złej i wprost zbrodniczej woli! — że to on ostatecznie rozstrzyga w sprawach nadania dostaw, a żadne zażalenie u wyższych czynników nie pomoże. A kryterjum przy nadawaniu dostaw jest przynajmniej po stronie negatywnej bardzo uproszczone — byle nie Żyd. Mniejsza o cenę, mniejsza o fachowe kwalifikacje, — Żyd nie wchodzi w rachubę. Stać nas widocznie na to, ażeby każda rzecz kosztowała podwójnie, czy potrójnie, byle by się wypierało Żyda i uniemożliwiało mu życie.

W ten to sposób traci skarb państwa setki miljonów. Należy bardzo żałować, że Najwyższa Izba Kontroli nie zajmuje się tą stroną zagadnienia dostaw, że nie bada ofert wniesionych i nie stwierdza, ile ofert tanich się odrzuca, dlatego tylko, że oferenci są Żydami. Gdyby N. I. K. zechciała raz wyjść ze swojej dyskretnej rezerwy w tym zasadniczym punkcie, dowiedziałoby się dopiero społeczeństwo jak kosztownem przedsiębiorstwem jest antysemityzm. Już nieraz to podnosiliśmy: antysemityzm jest może wcale miłą zabawą, ale dla Polski nieco za kosztowną. A należałoby może sobie przy mającym się wprowadzić systemie oszczędności i redukcji choćby na jakiś czas postanowić, że Polska zrzeknie się tego kosztownego zbytku rugowania i eksterminowania Żydów. A to może tembardziej, że przecież Żydzi bardzo dużo kosztów muszą łożyć na tę luksusową zabawę niszczenia Żydów. Czas jest niedaleki, kiedy Żydzi już poprostu nie będą mogli się przyczynić odpowiednio do tych wszystkich kosztów.

Prawda — z drugiej strony mamy pewnego rodzaju satysfakcję: wszystkie grube afery kryminalne, sięgające nieraz bardzo wysoko, są zupełnie „judenrein". Za to musimy być szczerze wdzięczni panującemu systemowi, że nas doszczętnie od wszelkich szwindlów i malwersacyj wyrugowano i usunięto. Jestem cierpiącym ich przedmiotem, a nie czynnym podmiotem. My, „misera contribuens plebs", nędzny płacący tłum, płacimy, a lukratywne urzędy mają inni. Nas się do urzędów zupełnie nie dopuszcza. Nawet nie do takich, w których może żydowskie uzdolnienie ekonomiczne przyniosłoby niepoślednie korzyści państwu.

Ot, naprzykład, monopole.

W monopolu tytoniowym wyrzuca się, wymiata się poprostu żydowskich robotników i urzędników. A w monopolu spirytusowym nie dopuszcza się Żyda do urzędu nawet na lekarstwo.

A jak te monopole prosperują handlowo? Monopol tytoniowy przynosi coś ponad połowę tego, co przynosi ten sam monopol w Austrji, chociaż powinien przynosić cztery razy tyle. A monopol spirytusowy jest właściwie deficytowym, bo nie daje połowy tego, coby dała akcyza. A przytem śrubuje się ceny do niemożliwości, dając handlowi gorszący przykład uprawiania lichwy towarowej. Bezhołowie, brak systemu, trwonienie pieniędzy — oto co cechuje tę gospodarkę. I znowu milczymy o tych rzeczach, które muszą być znacznie gorszą cenzurą zaopatrzone, aniżeli tylko prosta nieudolność.

Czy może tak dalej iść? Czy ta metoda może nam zjednać zaufanie zagranicy? Najgorzej jest, że się łudzimy, jakoby świat o tem wszystkiem nie wiedział. Gdyby nawet nie było „niedyskrecji" gazet, toby jednak świat się domyślał, że u nas źle się dzieje. „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi". Ale nie tylko o zagranice chodzi. W pierwszym rzędzie idzie o to, ażeby własne społeczeństwo nie było do rozpaczy doprowadzone. A rozgoryczenie z natury rzeczy z dnia na dzień rośnie.

A tu Rada ministrów uchwala budżet w horendalnej cyfrze 1650 miljonów i łudzi się zupełnie świadomie, że potrafi wycisnąć taką sumę od zubożałych obywateli.

Gdyby się choć wzięło referat p. Michalskiego na komisji budżetowej, to bez wielkich i mozolnych rachunków widzi się na pierwszy rzut oka, jak ogromne sumy można zaoszczędzić w samym zarządzie wojskowym. A on przecież nie wyśpiewał wszystkiego. On właśnie nie mówił o tych rzeczach, któreśmy pobieżnie poruszyli, o sprawach dostaw, których głównym celem jest nie tyle oszczędzanie pieniędzy, ile niszczenie ludzi, o ile ci są Żydami. A od tych ludzi chce się przecież ściągać podatki w zastraszających ramach.

Tak — nie jest wesoło. Nie kroczymy ku naprawie. Obracamy się raczej w zaczarowanem kole, którego nikt niema odwagi przełamać, bo, jak świadczy szlachetny „Głos Narodu", aż 90 procent społeczeństwa polskiego zgadza się z jego poglądami. A jego poglądy są nastrojone na jedną zasadniczą nutę: Coute que coute, niech kosztuje, ile chce, — Żydów będziemy wypierać.

A oto mamy satysfakcję — niema nas przy kradzieżach i nieudolnem gospodarowaniu. Chwała Bogu za to. Ale pożal się Boże — my przecież musimy za to płacić...

Sprawa koncesji spędza sen z oczu pos. Polakiewicza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 1 (F.) Dzisiejszy „Kurjer Poranny“ zamieszcza list otwarty b. członka klubu Wyzwolenia, obecnego członka Stronnictwa Chłopskiego, posła Polakiewicza, który zdobył sobie smutną sławę przy przeprowadzeniu ustawy o rewizji koncesyj. Pos. Polakiewicz zabiera głos w tej samej sprawie na łamach „Kurjera Porannego“ we formie listu otwartego, wystosowanego do premjera Skrzyńskiego, min. oświaty St. Grabskiego, do b. premjera Wł. Grabskiego i do posłów żydowskich. W liście owym zwrac auwagę, że doszło do jego wiadomości, iż na podstawie ugody polsko żydowskiej odebranie koncesyj zostaje odroczone na 5 lat. Pos. Polakiewicz oświadcza, że wobec że obecny rząd prowadzi rokowania w sprawie wydzierżawienia monopolu, koniecznem jest, aby przy zawieraniu umów zabezpieczone były prawa inwalidów, wdów i sierot wojennych. Od posłów żydowskich domaga się odpowiedzi.

Tymczasowe rozporządzenie w sprawie języka żyd. na zgromadzeniach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 1. (F) Min. spraw wewn. Raczkiewicz wystosował okólnik do wszystkich województw małopolkich i kresowych, w którym podaje do wiadomości, że rząd w najbliższym czasie przystąpi do prac nad sprawą używania języka żydowskiego i hebrajskiego na zgromadzeniach publicznych gablotkach, szyldach itp. Wobec tego, że prace te wymagają dłuższego czasu, min. spraw wewn. wyda tymczasem szereg zarządzeń, uchylających ograniczenia, pochodzące z czasów zaborczych, a które dotąd w Polsce obowiązywały. Specjalnie chodzi o zarządzenia dotyczące Małopolski, gdzie na podstawie dawnych ustaw austrjackich, używanie języka żydowskiego na zgromadzeniach było niedopuszczalne. W okólniku tym ministerstwo zaznacza, że używanie języka hebrajskiego i żydowskiego nie powinno natrafiać na żadne ograniczenia.

Warszawa. 23 1. (F) W dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej znajduje się rozporządzenie min. dla handlu i przem. z dnia 16 stycznia br. o adresowaniu przesyłek pocztowych telegraficznych, zawieraniu rozmów telefonicznych i używaniu języków w wewnętrznym obrocie telegraficznym i telefonicznym. Najważniejsze postanowienia brzmią:

Na terenie województw zamieszkałych przez ludność ukraińską, listy zwykle mogą być adresowane „Cyrylicą“, w języku ruskim, analogicznie w województwach zamieszkałych przez ludność białoruską, w języku białoruskim. Przy telegramach dopuszczone są wszystkie języki europejskie, oraz łaciński, hebrajski i japoński, przy zastosowaniu alfabetu łacińskiego (Niema wymienionego języka żydowskiego, jednak, jak komunikują, używanie języka tego jest również dozwolone).

Rzadki objaw jedności

Wspólna lista polsko — białorusko — żydowska.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 1. (F) Przy wyborach do rady miejskiej w Nowogródku miało miejsce charakterystyczne zjawisko, niestety tylko lokalne. Mianowicie ludność polska, białoruska, żydowska i tatarska postanowiły wystawić jednolitą listę radnych do rady gminnej. Na liście tej umieszczono na 24 członków rady 15 radnych żydowskich. Komitet wyborczy wydał odezwę, wzywającą ludność wszystkich narodowości, by głosowała na wspólną listę i w ten sposób zadokumentowała, że wszyscy mieszkańcy miasta, bez różnicy narodowości i wyznania żyją w zgodzie.

Czem właściwie zajmuje się gen. Sikorski?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 1 (F.) „Głos Prawdy“, redagowany przez p. Stpiczyńskiego zamieszcza następującą wiadomość: „B. min. spraw wojskowych gen. Sikorski, który zamiast objąć stanowisko dowódcy DOK. Lwów, dostał urlop, wykorzystuje go w ten sposób, że zajmuje się organizowaniem konsorcjum dążącego do zawładnięcia placówką prasową w Warszawie. Przedmiotem jego zabiegów jest „Kurjer Polski“ w którego posiadaniu jest większa część akcyj przemysłu wojennego. Chodzą wersje, że czynny udział w doprowadzeniu do skutku planu p. Sikorskiego ma brać red. Krzywoszewski. Zanim to jednak nastąpi, byłoby wskazanem, aby komisja gen. Krzemińskiego jak najdokładniej zrewidowała umowy, zawarte z tow. „Pocisk“.

Demagogiczne stanowisko lewicowców na zjeździe żydowskiej młodzieży akademickiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 1 (F.) Dziś w piątym dniu Zjazdu Żydowskiej Młodzieży Akademickiej, grupa radykalnych socjalistów zgłosiła deklarację, żądającą odesłania jej do komisji permanencyjnej, celem ogłoszenia jej jako deklaracji Zjazdu. Deklaracja występuje przeciwko językowi hebrajskiemu, jako językowi reakcji (!) i separatyzmu żydowskiego. Deklaracja została odrzucona.

Następnie przystąpiono dod yskusji nad sprawozdaniem CKW. W dyskusji zabrał głos p. Oppinger który poruszył sprawę towarzystwa akademickiego „Ognisko“ we Lwowie, które z powodu niesnasek politycznych zostało zawieszonem jako członek CKW. Mowca oświadcza imieniem „Ogniska“ że towarzystwo to ma na celu działalność samopomocową i dąży do tego, aby w życiu akademickiem nie było różnic wyznaniowych ani narodowościowych.

W odpowiedzi zabrał głos p. Dawidson ze Lwowa który piętnuje działalność lwowskiego „Ogniska“ i stwierdza, że ideały jego są dalekie od tego, co je kol. Oppinger przedstawił. Towarzystwo to kieruje się tylko tendencjami politycznemi, a ostatnio posunęło się aż tak daleko, że wyeliminowało członków dla siebie niedogodnych i nie przyjmuje żadnego akademika Żyda, który zdradza przekonania narodowo żydowskie.

P. Glueksmann z Warszawy zaproponował wybór komisji z 7 osób, któraby rozpatrywała sprawę „Ogniska“ i przedstawiła ją na plenum. Wniosek ten uchwalono.

Następnie przemawiał p. **Kopelowicz**, przewodniczący frakcji sjonistycznej z Krakowa, który zwraca uwagę, że usiłowano wyzyskać chwilową nieobecność członków sjonistycznych w czasie wczorajszej dyskusji, celem przeforsowania wniosków zmierzających do unieważnienia uchwał przedtem przyjętych. Jakkolwiek plany te nie zostały zrealizowane to postępowanie tego rodzaju nie licuje z godnością Zjazdu akademickiego.

Następnie zabrał głos p. Litwak, występując przeciwko działalności CKW., jako propagatora sjonizmu oraz przeciwko uniwersytetowi hebrajskiemu, jako placówce reakcji itd.

W dalszym ciągu przemawiał p. Rudnicki, który wskazał na to, że przez cały czas zjazdu mówi się tylko o pracach kulturalnych, krytykuje się działalność CPW., który prowadzi rzekomo fałszywą taktykę, natomiast nie zastanawiano się nad sposobami ulepszenia metod działania CKW. Mowca domaga się pogłębienia kultury hebrajskiej i żydowskiej i zebrania odpowiednich funduszów celem przystąpienia do wydawnictwa książek i powołania do życia banku któryby finansował rozwój życia hebrajskiego. Występuje ostro przeciw demagogicznym hasłom głoszonym przez lewice.

W tym samym duchu przemawiał też p. **Mucz** z Warszawy dodając, że żydowscy akademicy zwrócili się w sprawie numerus clausus do Koła żydowskiego, a nie do PPS, Wyzwolenia lub innego klubu lewicowego w sejmie, gdyż obowiązkiem tych właśnie lewicowych stronnictw było zająć się sprawą tą z własnej inicjatywy jako aktem ucisku i gnębienia słabszych. Występuje ostro przeciw numerus clausus.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał p. Ceitlin, który występuje przeciwko Zjednoczeniu asymilatorskiemu, które nie ma obecnie żadnej racji bytu.

Następnie zabrał głos przewodniczący CKW. p. Lewin, który odpowiada na cały szereg zarzutów podniesionych przez lewicę. Obrady trwają w dalszym ciągu.

Wojewódzkie komitety gospodarcze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 1. (F) Min. dla handlu i przemysłu uznając potrzebę ścisłej koordynacji wszystkich władz rządowych ze sferami gospodarczemi, zmierza do opanowania obecnego ciężkiego przesilenia przedewszystkiem przez utrzymanie stałego kontaktu ze sferami handlowemi i gospodarczemi celem zwalczania bezrobocia. W tym też celu min. dla h. i p. poleciło wszystkim wojewodom zwołania miejscowego komitetu handlowo-przemysłowego, jako organów doradczych.

Przemysł łódzki otrzyma zamówienia rządowe

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 1. (F) W min. skarbu odbyła się konferencja przy współudziale zainteresowanych ministerstw, w sprawie udzielenia przemysłowi łódzkiemu zamówień wojskowych w obecnej dobie kryzysu. Ustalono, że koniecznem jest, celem opanowaniea sytuacji i niedopuszczania do dalszego kryzysu przemysłu łódzkiego, by zamówienia te udzielone już zostały w początkach lutego. Zamówienia te dadzą zajęcie przemysłowcom na przeciąg dwóch miesięcy. To sparaliżuje na pewien przeciąg czasu dalsze redukcje pracowników i urzędników. Prawdopodobnie zamówienia te wynosić będą około 20 miljonów złotych.

Bezrobocie wciąż rośnie!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 1 (F.) Wedle obliczeń tutejszego biura pośrednictwa pracy, w czasie od 9 do 16 stycznia, liczba bezrobotnych w Polsce wynosi 341.378 Od terminu poprzedniego liczba bezrobtnych wzrosła o 14.692. Największa ilość bezrobotnych przypada na rejon łódzki: 5.415.

Ciężkie położenie pracowników

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 1 (F.) Min. pracy Ziemięcki przyjął delegację przedstawicieli pracowników umysłowych, która przedstawiła ciężkie położenie tysięcy pracowników umysłowych, którzy nie mają żadnych środków do życia. Delegacja postawiła cały szereg postulatów, jak podjęcie akcji w kierunku zwalczania bezrobocia i in. Min. Ziemięcki przyrzekł postulaty te rozpatrzyć przychylnie.

Pobory urzędnicze

Warszawa, 23 1. (F) Jak się wasz korespondent dowiaduje, zostaną z dniem 1. kwietnia przywrócone pobory urzędnicze do wysokości poborów z dnia 1. 12. 1925.

Warszawa. 23 1. (F) Ponieważ w niektórych pismach wieczornych pojawiła się wiadomość, że nadal stosowany będzie wskaźnik drożyźniany przy wymiarze płac urzędniczych, sfery miarodajne informują, że wiadomość ta jest nieścisła i mnożnik nie będzie stosowany.

Z DNIA

Jak w starych, austrjackich czasach — albo i jeszcze gorzej!

Historja bezprawnego sabotażu ukonstytuowania się nowowybranej rady kahalnej w Tarnowie, o której w numerze wczorajszym szczegółowo pisaliśmy przypomina nam stare, błogie i tak miłe czasy nieboszczki Austrji, kiedy to wszechwładnie na naszym terenie rządził system starościńsko-propinatorsko-kahalny.

Powiadamy, że były to czasy miłe, — ba, wprost idylliczne, — gdyż zawiłe kwestje administracji samorządowej, a nawet i nieraz problemy o charakterze ogólno-państwowym, załatwiało się nie w drodze jawnej i publicznej, lecz pocichutku, w gabinetach panów starostów, w atmosferze serdecznego porozumienia i absolutnej harmonji.

Szary tłum nie był wcale molestowany temi kwestjami, zostawiało się go w spokoju: wszystko załatwiał „sztadlan" żydowski (po polsku trudno oddać znaczenie tego terminu, „sztadlan" to coś w rodzaju samodzierżcy wodzireja, opiekuna, którego nikt o tę opiekę nie prosi, zbawcy narodu, który sam się na zbawcę pasował). „Sztadlan" i pan jego referent starościński, starosta lub, w ostatniej instancji, Jego Ekscelencja pan namiestnik.

A jeśli tłum sarkał na ignorowanie go i cyniczne gwałcenie jego woli i jego praw, to pozwalano mu sarkać, szemrać, wymyślać, robiąc dalej — swoje.

Te kochane, serdeczne, swojskie austrjacko-galicyjsko-lodomeryjskie czasy przypomina afera tarnowska.

Wybrano nową radę kahalną — rozporządzenie ministerjalne, wyraźne i jasne jak słońce, pozwala i poleca jej się ukonstytuować — nowa rada chce się ukonstytuować i objąć funkcje — podobny proceder miał miejsce w innych miastach tej samej dzielnicy — — a oto przychodzi zakulisowa intryga „sztadlanów", zakulisowe zabiegi rozmaitych pociemku operujących czynników — i rozporządzenie ministerjalne idzie w kąt!

Nie, mimo wszystko, takie rzeczy nawet i w Austrji były niemożliwe!

W Austrji gwałcono wolę ludu, kłamano, oszukiwano, szwindlowano, macherstwa polityczne uprawiano na wielką skalę, ale — ale prostej i jasnej ustawy nawet skorumpowany Wiedeń nie pozwalał deptać nogami i gilotynować.

Ustawa była ustawą

Rozporządzenie — rozporządzeniem.

Starosta był mocny, namiestnik był jeszcze mocniejszym, ale — reskrypt ministerjalny był silniejszy od starosty i namiestnika.

A teraz — nastały stosunki jeszcze bardziej austrjackie od samej Austrji.

Pytamy: co na to p. Wojewoda krakowski, co na to p. minister Grabski, co na to Sejm Rzeczypospolitej?

Pytamy — i czekamy na odpowiedź!

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Walka Brianda o politykę finansową Doumera

Jak już donieśliśmy, między komisją finansową francuskiego parlamentu a rządem wybuchł konflikt na tle rządowych projektów poprawy finansów. Obrady komisji finansowej ukończono, ale referent Lamoureux zajęty jest obecnie wygotowaniem swego referatu, który najprawdopodobniej dopiero na przyszły tydzień przyjdzie pod obrady parlamentu.

Briand nie zrezygnował jeszcze z porozumienia z partjami kartelu lewicowego. Ale nadzieje, by porozumienie doszło do skutku są bardzo słabe. Nietylko bowiem socjaliści, ale i radykali wszystkich odcieni są wrogami podwyższenia podatku obrotowego we formie tzw. podatku od stempli. Nie można żądać od radykałów, którzy odnieśli zwycięstwo przy wyborach do parlamentu dzięki zwalczaniu wszelkiej myśli o podwyżce podatku obrotowego, by teraz poszli na jakieśkolwiek koncesje. Z drugiej strony jednakowoż projekt opracowany przez kartel lewicowy, zasadzający się na wątpliwych oszczędnościach, nie potrafi zapewnić państwu tych źródeł dochodu, jakie zamierza wyciągnąć Doumer ze swej podwyżki podatku obrotowego. Dlatego Briand, chociaż chciałby uniknąć konfliktu z kartelem, popiera jednakowoż z całą siłą projekty finansowe swego ministra finansów Doumera. Narazie zamierza Briand ze swymi projektami wystąpić przed senatem, spodziewając się tam przychylniejszej oceny niż w izbie poselskiej.

Pośrednictwo Francji i Niemiec w dyplomatycznym sporze Rosji ze Szwajcarją.

W Genewie utrzymują się teraz coraz uporczywiej o mającem nastąpić odroczeniu obrad komisji rozbrojeniowej na dzień 15 maja br. Odroczenie to okazało się koniecznem z dwóch powodów. Z jednej strony bowiem Włochy, jak wynika z artykułu w urzędowym organie faszyzmu włoskiego „Tevere", nie są bardzo skłonne do przystąpienia do obrad w sprawie rozbrojenia, tłumacząc się, że obecna chwila nie jest odpowiednią ku temu, oraz, że w Niemczech biorą górę nastroje nacjonalizmu, wobec których Włochy ze względu na Tyrol muszą się mieć na baczności. Z drugiej zaś strony, pewne zastrzeżenia ma Rosja, która zerwała swego czasu stosunki dyplomatyczne ze Szwajcarją po zamordowaniu tamże sowieckiego posła Worowskiego. Roli pośredników między Rosją a Szwajcarją podjęły się Niemcy i Francja. Wprawdzie Szwajcarja zdementowała pogłoskę, jakoby poseł szwajcarski w Berlinie wdał się z ambasadorem sowieckim w rokowania o uznanie de jure Rosji sowieckiej przez Szwajcarję, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tego rodzaju rozmowy między Rosją a Szwajcarją za pośrednictwem Niemiec się toczą. Być może, że uznanie de iure Rosji przez Szwajcarję nie nastąpi, ale poprzedzi je nawiązanie gospodarczych stosunków między tymi krajami. Jeśli zaś chodzi o uregulowanie afery Worowskiego, podjęła się pośrednictwa w tej sprawie Francja. Zdaje się, że sprawa ta jest na dobrej drodze, gdyż Rakowski wyjechał do Moskwy z propozycjami szwajcarskiej rady związkowej, dostarczonemi mu przez rząd francuski.

Sir Wyndham Deedes na konferencji „Keren Hajesod" w Czechosłowacji.

Sir Wyndham Deedes, b. sekretarz rządu palestyńskiego, przybył do Czechosłowacji, by wziąść udział w konferencji „Keren Hajessod" w Morawskiej Ostrawie. Z pośród wszystkich polityków angielskich, którzy brali czynny udział w agitacji za odbudową Palestyny, jest sir Deedes pierwszym, który poświęca się obecnie wyłącznie pracy na rzecz „Keren Hajessod" i odbudowie żyd. siedziby narodowej w Palestynie. Na cześć przybyłego do Pragi sir Deedesa wydał rząd czechosłowacki bankiet, w którym wziął udział poseł angielski w Czechosłowacji sir Clark, poseł czeski w Londynie Jan Masaryk przedstawiciele rządu, Organizacji sjonistycznej i td. Sir Wyndham Deedes jest przedmiotem serdecznych przyjęć ze strony organizacji sjonistycznej w Czechosłowacji.

Akcja Żydów angielskich i afrykańskich dla ulżenia niedoli Żydów we wschodniej Europie.

W uzupełnieniu wiadomości o posiedzeniu „Board of deputies", tej bardzo wpływowej organizacji w skład której wchodzą wszystkie gminy żydowskie w Anglji, podajemy następujące szczegóły. Prezydentem obrano — jak już donosiliśmy — Awigdora Goldschmieda. Po dokonaniu wyboru przystąpiono do odczytania sprawozdania „Joint Foreign Comitee" (Komisja dla spraw zagranicznych). Sprawozdanie stwierdza z zadowoleniem fakt uniewinnienia Stanisława Steigera. Nadmienia też o podjęciu kroków dla zbadania sytuacji Żydów, którzy ucierpieli w czasie ostatnich zamieszek w Damaszku. Następnie wysłuchano sprawozdania o decyzji Ligi narodów w sprawie „numerus clausus" na Węgrzech. Następnie odczytano pismo Rady Związku Gmin żydowskim w Afryce południowej, w którym

Wielki sukces artystyczny malarki krakowskiej w Rzymie.

Wystawa p. Marji Fremowicz-Nassau.

Od naszego korespondenta rzymskiego.

Krakowianka p. Marja Fromowicz-Nassau zaledwie kilka miesięcy bawi we Wieczystym Grodzie. A jednak, a jednak w tak krótkim czasie zdołała już pozyskać względy krytyki, pochwały publiczności oraz ogólne uznanie (rzecz już wprost wyjątkowa!) licznej rzeszy artystów, którzy od lat zamieszkują w Rzymie.

Wystawa prac malarskich p. Fromowicz w Lyceum rzymskiem w zupełności usprawiedliwia powyższe wcale nie pochopne twierdzenie.

P. Fromowicz wystawiła w Lyceum ostatnie swe prace w liczbie 26-ciu wszystkie prawie wykonane pod słonecznem niebem Italji, a przeważnie w samym Rzymie.

Nad wystawą tą „patronat" swój rozciągnęła p. Amalia Besso, wytrawna artystka i sędziwa mecenaska sztuki, która na terenie rzymskim, cieszy się zasłużoną famą wyszukiwania i objawiania szerszej publiczności, młodych, twórczych talentów.

A rzec należy, że p. Fromowicz, mimo swego młodego wieku istotnie zdołała wykazać w wystawionych pracach iście niepospolity talent malarski, temperament artysty, wyrażający się w każdym szczególe wykonania.

Rodzima nasza artystka nie zdradza przytem żadnej „szkoły", swoista indywidualność, która cechuje każde jej płótno, a swe nastroje, upodobania i wrażenia artystyczne wyraża ona w kolorach zawsze w harmonijnej zgodzie z wymogami jej własnej duszy.

Dlatego też prace jej uderzają nas swą niewymuszoną prostotą i dzięki łatwej technice wywołują w nas swoistą a różnolitą gamę wrażeń.

Niektóre z płócien np. Chryzantemy, Martwa natura dowodzą rzadziej już wśród nowoczesnych malarzy cechy, a raczej daru bezpośredniego, nieskalanego odczucia przyrody. — Naturę obserwuje ona „bez uprzedzeń", że wyrazu takiego użyję, z dziewiczą świeżością i bezpośredniością i entuzjazmem szczerego artysty.

Dzięki temu też pejzaże jej posiadają tyle swoistego uroku, a instynktowny wprost i przebogaty dobór kolorów potęgują w wysokim stopniu walory artystyczne wystawionych w Lyceum prac.

Wytrawny krytyk włoski Pier Luigi Monaco w dłuższym artykule, poświęconym naszej artystce, podkreśla świetną kolorystykę— główną cechę i zaletę kunsztu malarskiego p. Fromowicz. Niezależnym i śmiałym przedstawia się wybór barw — pisze P. Luigi Monaco na łamach tygodnika „La Patria". — Odzwierciedlają one ogrom wrażliwości malarki, która kolory rozkłada na płótnie, kierując się wrodzonym impulsem artystycznym.

Krytyk włoski z niekłamanym podziwem zaznacza, że rodaczka nasza w czasie swej peregrynacji artystycznej po ziemi włoskiej przyswoiła sobie wszystkie szkoły, poznała wszystkie techniki malarskie, zachowała jednak własną osobowość.

Niektóre z prac p. Fromowicz śmiałością swej kompozycji niekiedy nawet w zdumienie wprawiły włoskich smakoszów oryginalnej sztuki.

Są to prace, w których artystka nasza daje wyraz urokowi, jaki na nią wywarły niezliczone piękności Rzymu, tysiące motywów artystycznych, jakie nastręcza „La Citta Eterna".

To uwielbienie nastrojowego, suggestywnego piękna Stolicy nadtybrzańskiej przenika z każdego prawie szczegółu tych prac.

P. Marja Fromowicz przedstawia nam np. Colosseum nie w kolorach ponurych, szarawych, lecz jako potężną, tragiczną konstrukcję dawnych Cezarów, nad którą unosi się melancholijny opar wieków. Przeciwnie, szare płyty kamienne dawnego Cyrku Flawjusza zanurza ona w promieniach słońca, wywołuje pogodne efekty świetlne, któremi otacza całą tę jednostajną panoramę.

Takie same efekty świetlne, taką samą radosną kompozycję kolorów widzimy i w innych obrazach, wśród których na szczególne wyróżnienie zasługuje „Poranek w słońcu".

A jak to słusznie zaznaczył Prof. Pavolini w faszystowskiem piśmie „Tevere" szczególniej w portrecie w figurze ludzkiej artystka nasza objawia całą wielkość swego talentu. Jej studja chłopca, rybaka i własny autoportret istotnie wykonane są z nieprzeciętną precyzją linji i wzruszać mogą swą ekspresją artystyczną. — Kto bliżej poznać mógł krytykę malarską włoską i pretensjonalne wymogi, jakie często stawia ona artystom obcym, z niekłamanem zadowoleniem powitać musi sukces moralny, jaki wystawa malarki naszej zdobyła w Rzymie.

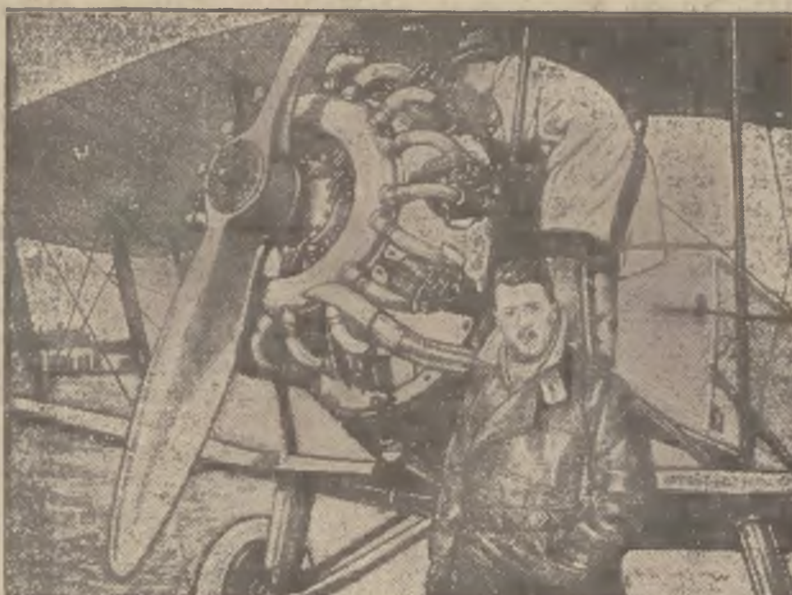
Gdy onegdaj zwiedziłem atelier p. Fromowicz, zauważyć mogłem jednak, że artystka nie zamierza długo się napawać superlatywami krytyków i powo-

Rada wyraża chęć współpracy z wszystkiemi innemi organizacjami w Europie, w kierunku ulżenia niedoli Żydów we wschodniej Europie. Reprezentacja żydowskiego społeczeństwa w Afryce połudn. proponuje Żydom angielskim rozpoczęcie wspólnej akcji oraz skoordynowanie działalności w rękach jednej centralnej instytucji żydowskiej.

Za językiem hebrajskim a przeciw hebraistom

Organ komunistów żydowskich w Rosji sowieckiej „Emes" zamieszcza artykuł znanego przywódcy komunistów żydowskich Litwakowa w sprawie języka hebrajskiego. Litwakow usiłuje dowieść, iż władze sowieckie nie prześladują języka hebrajskiego. Prześladowaniom ulegają jedynie hebraiści, zwalczający ustrój sowiecki. Litwakow powołuje się na dekret komisarjatu ludowego oświaty z lipca 1919 r. na mocy którego zezwala się na wykładanie języka hebrajskiego w wyższych klasach kosztem rodziców lub dzieci oraz na uruchomienie kursów języka hebrajskiego z góry ustalonym programem. Litwakow kończy swój artykuł zapewnieniami, iż rząd sowiecki nie sprzeciwia się rozwojowi języka hebrajskiego i innych dążeń kulturalnych społeczeństwa żydowskiego. Rząd zwalcza natomiast sjonizm i hebraizm antysowiecki.

Nowy samolot — olbrzym



W tych dniach ma być podjęty w Anglji próbny lot na nowym aeroplanie olbrzymich rozmiarów. Przy budowie tego statku powietrznego o motorze 400 HP. zastosowano wszystkie najnowsze ulepszenia z dziedziny aeronautyki. Może on przez 300 godzin bez przerwy latać w powietrzu. Na ilustracji powyższej widzimy samolot z jego pilotem, kapitanem Bernardem.

Jeden człowiek poruszył całą opinję angielską

Ciekawy przyczynek do psychologji masy.

Człowiekiem, który poruszył całą opinję angielską, jest mister Ronald Knox, kaznodzieja w Edynburgu. Pan ten znany jest ze swoich gwałtownych, płomiennych i siarczystych kazań, które niejednokrotnie wywołały powszechne oburzenie nietylko gminy współwyznawców szanownego kaznodziei, ale całego miasta, ba całej Anglji. Kilkakrotnie chciano się go pozbyć ale Knoxowi udało się wyjść obronną ręką z tych wszystkich opresyj. Niedawno wygłosił p. Knox znowu kazanie, w którem scharakteryzował Anglików jako marjonetki w ręku kilku chytrych polityków. Anglikom — sądzi p. Knox — można wszystko wmówić, jeśli się rozporządza wielkim talentem oratorskim i pewnym autorytetem. Po tem kazaniu udał się przyjaciel Knoxa, jeden z wyższych urzędników miejskich do kaznodziei, czyniąc mu gorzkie wyrzuty i twierdząc, że tym razem p. Knox mocno przeholował.

Ale Knox i jego przyjaciel nie byliby Anglikami, gdyby między nimi nie stanął zakład. Knox założył się, że zapomocą radja roześle po całej Anglji nadzwyczaj sensacyjne wiadomości, a jest przekonany, że wszyscy odbiorcy przyjmą całkiem poważnie te wszystkie żartobliwe sensacje. Zależy to tylko od tego miejskiego funkcjonarjusza, który mu ma dać sposobność, by bez przeszkody mógł przez 10 minut perorować do mikrofonu radja. No i stanął zakład. W 15 minutach opowiedział mister Knox rozmaite straszliwe wprost szczegóły o dynamitowym zamachu na katedrę św. Pawła, o tem jak oszalały tłum wpadł do Britisch Muzeum, niszcząc tam drogie zabytki, jak został powieszony na latarni Bernard Shaw, którego przez omyłkę zidentyfikowano z jakimś konserwatywnym politykiem.

Mister Knox zakład wygrał. Błyskawicznie rozeszły się te wiadomości po całej Anglji. Prasa prowincjonalna wydała natychmiast nadzwyczajne dodatki. Telegraf, telefon i aeroplany były w ruchu, a nawet na niektórych przedmieściach Londynu powstało zamieszanie. Nie trzeba się temu dziwić, gdyż radjo liczy w Anglji 3 miljony abonentów, wystarczyło więc by każdy z tych abonentów zawiadomił o tych swoich wiadomościach pięciu swoich znajomych, a 15 miljonów ludzi zostało w Anglji w błąd wprowadzonych.

Ciekawy to bardzo przyczynek do psychologji masy.

dzeniem swej wystawy.

Kilka nowych prac znalazłem już in statu nascendi... Przytem akt nagiej kobiety upewniał mnie, że wskazówkom niektórych krytyków włoskich, zalecającym bardziej staranne wykończanie szczegółów malarskich artystka nasza należyty daje posłuch.

Mimowoli udzielał mi się entuzjazm jaki utalentowana malarka nasza ma dla swej pracy i jak umie się ona rozkoszować i być wrażliwą na subtelne piękno Wieczystego Grodu.

W Rzymie postanowiłam dłużej zamieszkiwać — rzekła mi, gdy się rozpytywałem o jej dalsze zamiary.

Niech pan patrzy to rozkoszne niebo, tę przedziwną grę światła...

Artystka nasza nagłym ruchem ręki odchyliła story, zasłaniające jej wytwornie urządzone atelier.

Przed nami ukazał się przecudny lazurowy pas włoskiego nieba...

Na twarzy artystki malowało się wzruszenie i szczery, niewymuszony entuzjazm. W chwili tej nabierałem też przekonania, że gorące umiłowanie piękna zapał dla pracy i chwalebne podniety, jaką p. Marja Fromowicz znalazła na samem zaraniu swej artystycznej karjery, wróżyć mogą jej dalsze laury i większe jeszcze sukcesy w drodze do całkowitego udoskonalenia i do rozwoju jej przebogatej skali możliwości twórczych.

Rzym, w styczniu 1926.

Ed. Kleinlerer.

Z sali sądowej.

ZAMIAST PARAGR. 125 — PARAGR. 127 U. K.

Trybunał orzekający w krakowskim sądzie okr. karnym rozpatrywał wczoraj na tajnej sesji sprawę Kazimierza Sowy (lat 34), zasądzonego przed kilku miesiącami na półtora roku ciężkiego więzienia za zbrodnię zgwałcenia z par. 125 uk. dokonanego na 18-letniej Marji J. Sąd Najwyższy w Warszawie zniósł ten wyrok zarzucając, że sąd orzekający odebrał przysięgę od poszkodowanej Marji J. mimo, iż lekarze znawcy uznali ją za niedorozwiniętą umysłowo. Na wczorajszej ponownej rozprawie oskarżyciel publiczny prok. Gniewosz opierając się na przyznaniu się oskarżonego do czynu, postawił wniosek o ukaranie Sowy z paragr. 127 u. k. (uwiedzenie małoletniej wzgl. niedorozwiniętej umysłowo). **Trybunał przychylając się do tego wniosku zasądził Sowę za zbrodnię z par. 127 u. k. na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.** Oskarżony nie przyjął wyroku.

Przewodniczył sso. Dr Kaczmarski, wotowali sso. Warchałowski i sso. Wiśniowski, bronił adw. Dr B. Rappaport.

NIEZWYKŁA KARA „UPOMNIENIA"
za zabicie trzech prosiaków.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie apelacyjnej przewodniczący trybunału sso. Kraus ogłosił wyrok, że Józef Kukla za zabicie trzech świń otrzymuje po myśli par 525 p. k. karę upomnienia. Z uzasadnienia tego rzadkiego w judykaturze wyroku okazało się, że żona Kukli kupiła wbrew woli męża za swoje pieniądze trzy prosiaki. Kukla ze złości, że żona nie usłuchała jego zakazu i żywi kartoflami świnie wkradł się w nocy do chlewa i zarżnął prosiaki. Czyn ten został przez sąd powiatowy w Bochni skwalifikowany jako uszkodzenie cudzej własności, za co Kukla został zasądzony na kilkudniowy areszt, zamieniony na grzywnę. Natomiast trybunał apelacyjny, do którego Kukla się odwołał, **zniósł wyrok I. instancji i ograniczył się do kary upomnienia.** Wedle par. 525 mąż, który w rodzinie dopuści się takiego ekscesu, że przeciw niemu członkowie rodziny muszą się zwrócić o pomoc do sądu, dostaje karę wedle uznania sądu. Kuklę bronił adw. Dr Heski, poszkodowaną właścicielkę prosiaków zastępował adw. Dr Ordyński.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Polityka i miłość" grana będzie bez przerwy przez cały tydzień. Dziś popołudniu przedostatnie przedstawienie popularnego „Betlejem polskiego". Najbliższą nowością będzie krotochwila autora „Tajfuna", Melchiora Lengyela pt. „Bitwa pod Warteloo". W niedzielę przedpołudniem „Żywy dziennik", na który między innemi pp. Morska i Znicz wykonają djalog pióra K. Makuszyńskiego.

— „PAN NACZELNIK, TO JA" W BAGATELI. Dzisiaj w niedzielę 24 bm. odbędą się dwa ostatnie przedstawienia znakomitej farsy „Pan naczelnik, to ja", która tak wielkie zdobyła powodzenie. Pierwsze przedstawienie o godz. 4 popoł. drugie o godz. 8 wiecz.

Próby z fantastycznej pantominy baletowej „Dziewczyna z zapałkami", w układzie i z muzyką Juljusza Szreyera i prologiem J. Migowej, dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim warszawskiego baletmistrza Feliksa Bańkowskiego.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś, w niedzielę dwa przedstawienia, popoł. o godz. 3·30 po zniżonych cenach „Córka żydowska", wieczorem o g. 8-mej po raz 28 arcywesoła sztuka „Rumuńskie wesele". W przygotowaniu Sz. Asza „Unzer Glojben".

— WIECZÓR KU CZCI CZERNICHOWSKIEGO. Dziś w niedzielę 24 bm. odbędzie się w sali Przed-
W niedzielę dn. 24 bm. odbędzie się w sali Przedświtu (Stradom 15), staraniem „Tarbutu" wieczorek z okazji jubileuszu Saula Czernichowskiego. Wieczorek zagai p. Szmulewicz. Poczem nastąpią recytacje utworów Czernichowskiego w wykonaniu uczniów hebrajskiej szkoły dramatycznej. Początek o godz. 7·30 wieczór.

— KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAKUKOWYCH (rynek gł. A—B, l. 39). Niedziela, 24 bm.: Jarosław Janowski: Rewizja na Parnasie; poniedziałek, 25 bm. prof. Uniw. Dr Stefan Surzycki: Istota i kierunki współdzielczości; wtorek, 26 i środa 27 bm. prof. Akad. Górn. Dr Walery Goetel: Przeszłość globu ziemskiego (z obrazami świetln.); czwartek, 28 bm. Jalu Kurek (Mafarka): O współczesnej modzie kobiecej (z pokazami). Pocz. o godz. 7 wiecz.

Dział literacki Nowego Dziennika

Wędrówki żydowskiego dramaturga

Wywiad z Andrzejem Markiem.

Bawił ostatnio w Krakowie p. Andrzej **Marek**, znany żydowski dramaturg i autor kilku dramatów z życia żydowskiego, ogłoszonych w języku polskim.

Jako 20-letni młodzieniec debjutuje p. Arnstein (Andrzej Marek) pięcioaktowym dramatem p. t. „Chasydzi“, któryto dramat wywołał żywe zainteresowanie całej prawie prasy polskiej. W dwa lata później otrzymuje pierwszą nagrodę na konkursie rozpisanym przez krakowski teatr miejski swym dramatem „Bociany“, którą to sztukę specjalnie napisał dla uczczenia jubileuszu Marji Konopnickiej. Przewodniczącym komitetu jubileuszowego był Henryk Sienkiewicz, który przyznał Andrzejowi Markowi pierwszą nagrodę, podczas gdy Adolf Nowaczyński otrzymuje drugą.

Andrzej Marek był już wtenczas znanym w polskim świecie teatralnym, gdyż w „Rozmaitościach“ wystawił był swego czasu sztukę p. t. „Wieczna Bajka“, zaczerpniętą z życia robotniczego. Ale w jaki sposób Andrzej Marek znalazł drogę do teatru i sztuki żydowskiej?

Podczas premjery jednego z jego dramatów w Warszawie, zaprosili go obecni na przedstawieniu żydowscy pisarze a mianowicie J. L. Perec, Nachum Sokołów, Dinesohn i Spektor. Na usilne nalegania, zwłaszcza Pereca, napisał Andrzej Marek kilka nowelek w języku żydowskim, które ogłosił w „Jud“, wychodzącym wówczas w Krakowie. Sprawą żydowskiego teatru zainteresował się Anrzej Marek bardzo żywo i w roku 1905 dostaje koncesję na prowadzenie żydowskiej sceny. Trzeba tu zaznaczyć, że był to od dłuższego czasu znowu pierwszy teatr żydowski, gdyż, jak wiadomo, carat wydał w r. 1881 rozporządzenie, zakazujące wszelkich przedstawień w języku żydowskim. Andrzej Marek na czele swego teatru postawił znakomitą żydowską artystkę E. R. Kamińską. Teatr ten wzbudził w całej ówczesnej Rosji szczery entuzjazm. Przez to wchodzi Andrzej Marek w styczność z rosyjskiemi sferami teatralnemi, tłumaczy swoje dramaty na język rosyjski, a w roku 1917 wstępuje do hebrajskiej „Habimy“ jako reżyser.

Rewolucja bolszewicka wygnała go z Rosji, gdyż Andrzej Marek nie mógł się pogodzić z komunistycznym regimem. Losy zrządziły, że wówczas otrzymuje zaproszenie od dyrektora Morrisa Schwarza, by wstąpił do artystycznego teatru w Nowym Jorku jako reżyser na miejsce światowej sławy artysty Emanuela Reichera, który przeszedł do teatru angielskiego. Teatr Schwarza wystawił wówczas cały szereg jego sztuk, a m. i. „Syn dwóch narodów“ (z polsko-żydowskich stosunków), „Ostatniego Mesjasza“, „Przed ślubem“ i inne.

W r. 1922 reżyseruje w Los Angelos dramatyczną przeróbkę angielskiej powieści „Ben Hur“, przedstawienie nie dochodzi wprawdzie do skutku, ale Andrzej Marek nawiązuje stosunki z angielskim teatrem, dla którego pisze po angielsku dwie sztuki, a mianowicie „W czerwonym kraju“ i „Gdy liście z drzew spadają“.

Następnie zwiedza Marek południową Amerykę. Bardzo interesujące są wrażenia, które Marek opowiedział nam z tej podróży po Argentynie, Brazylji, Chili, Urugwaju. „Wydawało mi się jako polskiemu Żydowi — opowiada Marek Arnstein, że znalazłem się nagle w krainie bajki a nie rzeczywistości. Oto w Chili znalazłem republikę wypraną chemicznie z wszelkiego antysemityzmu. Chili założyli portugalscy maranie, których potomkowie zapomnieli już o swojem pochodzeniu, a jednak nie znajdziesz tam ani cienia antysemityzmu, tamtejsi zaś Żydzi nie ukrywają wcale swego żydostwa, owszem przy każdej sposobności z dumą je podkreślają. Przedstawiono mnie prezydentowi republiki, a p. Ale Handra oświadczył mi z dumą, że jego matka pochodzi od Żydów. Także i inne wysoko postawione osobistości w rozmowie zemną powoływały się na swoje żydowskie pochodzenie. Żydzi w Chili są bardzo zamożni i dlatego nieznaną tam jest zupełnie filantropja. Szkoda — dodaje Arnstein — że kraj to jest tak bardzo odległy i że tam mało dlatego Żydów“.

Po 15-tu miesiącach powraca Arnstein do Polski i widzi przed sobą ruinę żydowskiego teatru. Działalność jego w ostatnich miesiącach, jego świetną inscenizację „Dybuka“, w „Szkarłatnej masce“ w Warszawie, oraz w Miejskim teatrze w Łodzi możemy pominąć, gdyż są jeszcze w świeżej pamięci.

Mówiliśmy dość długo o stanie żydowskiego teatru. „Dwie tylko widzę możliwe drogi prowadzące do odbudowy żydowskiego teatru. Teatr nietylko żydowski, ale i polski przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. Główną winę ponoszą tutaj zarządy magistrackie, o czem może każdego przekonać w setki miljonów sięgający deficyt teatrów miejskich w Warszawie przy równoczesnem względnie niezłem powodzeniu teatrów Szyfmanowskich. Gdyby więc teraz utworzyło się nie powiem konsorcjum, bo to jest utopją w czasach ekonomicznych kryzysów obecnych, ale towarzystwo, które wystąpiłoby np. z memorjałem do magistratu warszawskiego o oddanie jednego teatru dla ludności żydowskiej, to nie ulega żadnej najmniejszej wątpliwości, że my Żydzi prowadzilibyśmy ten teatr bez pomocy finansowej magistratu, bardzo dobrze. Weźmy np. chwiejący się teatr Bogusławskiego. Wiem, że teatr ten ma wielkie zasługi, ale mija się ze swojem powołaniem, gdyż zamiast być teatrem ludowym w prawdziwem znaczeniu tego słowa, stał się teatrem eksperymentalnym dla bardzo nielicznej garstki amatorów. Gdybyśmy Żydzi dostali ten teatr w swe ręce, dokazalibyśmy prawdziwych cudów. Przedewszystkiem ten teatr stałby się naprawdę teatrem ludowym, gdyż inny dla Żydów niemożliwy, a powtóre bez subsydjów magistrackich postawilibyśmy teatr na bardzo wysokiej wyżynie artystycznej, tak, że magistrat nawet mógłby czerpać pewne dochody na opędzenie deficytu innych swych przedsiębiorstw teatralnych.

„A nie miałby pan kłopotów z zespołem?“

„Oto jestem zupełnie spokojny. Zwiedziłem prawie wszystkie ośrodki żydowskiego życia i oświadczam panu, że nieraz w teatrzyku trzeciorzędnym znalazłem takie siły aktorskie, któreby przy należytym kierunku stały się wkrótce chlubą każdego teatru europejskiego. Żydowski aktor nie ma wprawdzie kultury, wszak dobrze wiemy, z jakich warstw rekrutują się nasi aktorzy, ale jest nadzwyczaj sumienny, pracowity i bezsprzecznie najlepszy materjał aktorski. Ot weź pan np. takiego Ludwika Zaca. Był to sobie we Lwowie w marnym teatrze Gimpla zwykły aktorzyna. Wyjechał do Ameryki a teraz jest jednym z najgenjalniejszych aktorów, a jeśli chodzi o skalę jego artystycznych możliwości spokojnie mogę oświadczyć, że drugiego takiego niema na całym świecie. Występuje np. w operetce i jest najlepszą siłą repertuaru operetkowego. Widziałem go w dramatach i podziwiałem skalę jego artystycznych możliwości. Jeśli mu się odda rolę starca 90-letniego, to kreacja jego da nam w rezultacie człowieka, który liczy 90 lat a nie 89. A jeśli ma grać chłopca 15-letniego, to będzie to chłopiec naprawdę 15-letni. A takich Ludwików Zaców jest mnóstwo. Dajcie nam tylko pewien punkt oparcia a z posad ruszymy całą ziemię teatralnej sztuki.

Zdaję sobie jednakowoż dobrze sprawę z tego, że narazie jest to sprawa nieaktualna, toteż o odbudowie żydowskiego teatru w Polsce będzie można chyba tylko w tenczas mówić, jeśli stosunki ekonomiczne żydostwa polskiego się ustabilizują.

„A żydowski teatr w Ameryce“?

„W Ameryce mamy 46 żydowskich teatrów. W samym Nowym Jorku 14. Chociaż sztuka teatralna rozwija się w Ameryce, teatr żydowski tamże nie czyni żadnych postępów. Jedén jedyny teatr Morrisa Schwarza uprawia wielką sztukę dramatyczną i tak pod względem gry jakoteż repertuaru wytrzymuje porównanie z najlepszymi teatrami europejskiemi. Niestety musi bardzo wiele czasu i energji poświęcić na repertuar europejski, a rodzimy repertuar traktuje trochę i po macoszemu. Wszystkie zaś inne teatry są to zwykłe teatry operetkowe, w których tu i ówdzie zjawi się jakiś melodramat bez głębszej wartości.

Długo jeszcze opowiadał mi Andrzej Marek o teatrze amerykańskim o życiu amerykańskiem, o swych wrażeniach z podróży po całym świecie. I mimowoli pomyślałem sobie, że człowiek ten o tak niezwykłej energji i szczerem ukochaniu sztuki niema narazie warsztatu pracy. Taki to już los żydowskiego dramaturga...

M. K.

Nowa książka Hamsuna

„Ostatni rozdział“.

Po wielkiej syntezie życia w „Błogosławieństwie ziemi“ — moc spojrzenia śmierci prosto w oczy, odwaga ujawnienia beznadziejności wysiłków człowieka, by śmierć opanować i by ją zrozumieć.

Dziwni połamańcy i wykolejeńcy spotykają się w górskiem sanatorjum Torahus na północy Norwegji. Wszyscy przychodzą tu po zdrowie i spokój, drogi ich krzyżują się na tym małym punkcie, i znów odchodzą. Większość odchodzi w wieczność i nicość, skąd przybyła. — Ci ludzie mówią do siebie, jedzą, piją, na ogół wszystko jest w największym porządku. Ale każdy z nich dźwiga na sobie przerażający stygmat jakiejś męki, jakiejś choroby, jakiegoś rozczarowania, które sprawiają, że życie ich zastygło w bezruchu i oczekiwaniu. Każdy z nich zajęty własnem cierpieniem, które wydaje mu się jedynem, każdy zamknięty w swem życiu, niby w szklanej kuli, na której peryferji tylko istnieją inni. — Jest kilku stałych prawie mieszkańców sanatorjum podczas jego krótkiego trwania i rozwoju. Między nimi przewija się tragiczny fragment życia, zadziergują niestargalne węzły.

Na plan pierwszy wybija się t. zw. samobójca, człowiek, który nosi w sobie śmierć, wynikłą z tragedji i załamania się jego życia z przyczyny tej prostej, jak zdrada żony, którą kocha. Sanatorjum całe oczekuje każdego dnia, każdej chwili jego samobójstwa. Bez końca, przy każdej sposobności mówi o śmierci, kracze o niej, przepowiada ją wszystkim i sobie. I jest on prawie jedynym, który przeżywa wszystkich, i którego życie przyjmuje z powrotem... W chwili, gdy odzyskuje żonę, gdy ona do niego przyjeżdża po blizko dwóch latach zamieniają pierwsze słowa, mogące prowadzić do wybaczenia, budujące fundament nowego współżycia, w tej chwili śmierć wkracza i w tragiczny sposób ginie jego żona w płonącem sanatorjum.

Samobójca bierze linę i idzie do lasu, by się powiesić. Ale nie wiesza się. Idzie przez las, idzie... idzie... i znika nam z oczu. Może wróci do dziecka w Krystjanji, o którem wie, że nie jest jego dzieckiem.

Jest drugi człowiek w Torahus, niejaki Mos, Antoni Mos, którego ciało gnije i rozpada się za życia, rany otwarte rzucają się na oczy, ślepnie. Stowarzyszyli się ci dwaj i sprzęgli z sobą. Dokoła jednego tematu obracają się ich rozmowy, szarpią bez końca swoje rany i jeden drugiemu co chwila w twarz bluzga okropnym cynizmem i jadem.

„Ty jeszcze ciągle żyjesz“?— pyta Mos co rano towarzysza.

„A Ty gnijesz i cuchniesz coraz bardziej “— mówi samobójca. Sprzęgli się w fataliźmie swego życia i pokrywają twarze maską złegó cynizmu, by nie ujawnić i na światło dzienne nie wywlec całej okropnej boleści, która nimi targa. Tak, Hamsun daje tylko słowa, słowa złe i wydające się codziennemi. Ale pod temi słowami kryje się dusza tak potwornie umęczona, że chwilami wydaje się nam niemożliwem, by żywi ludzie tak cierpieć mogli.

Równolegle biegnie dramat — lub życie, jak kto woli, — trojga innych ludzi: panny d'Espard, pana Fleminga i Daniela, właściciela zagrody obok sanatorjum położonej.

Panna d'Espard jest jedną z kobiet Hamsuna. Niedopowiedziana i niewypowiedziana do ostatka. Możemy o niej myśleć i źle i dobrze. Hamsun mówi o niej: jest tylko człowiekiem, człowiekiem słabym, biednym, małym. I ona dźwiga na sobie stygmaty...

Jest kochanką chorego ciężko na gruźlicę Fleminga, który podszywa się pod nazwisko finlandzkiego hrabiego, w rzeczywistości zaś zagarnął w banku nieswoje pieniądze, co zresztą potem się ujawnia. Właściwie niewiadomo, czy panna d'Espard kocha go. Jej się może tylko tak zdaje, może ambicja kobieca gra tu rolę. Po odjeździe Fleminga a raczej jego ucieczce przed władzami czuje, że zostanie matką i wysila swą biedną główkę, by ujść hańbie. Jest ładna i dziwnie wielką jest jej siła przyciągania mężczyzn. Idzie więc do Daniela i wprost rzuca mu się w objęcia. A potem, gdy dziecko ma przyjść na świat, kryje się w jego domu, jako jego narzeczona. Dziecko Daniela przychodzi na świat oczywiście przedwcześnie, ale i tu panna d'Espard umie sobie pomódz. Daniel kocha Julję d'Espard, przedewszystkiem zaś, jako chłop dumny jest z tego, że taka pani z miasta chce być jego żoną. Zapowiedzi są dane, Daniel nalega na wzięcie ślubu.

Ale niespodzianie wraca p. Fleming, oczyszczony z zarzutów. Wówczas Julja czuje, że nie wytrzyma w ubogiej chacie, czuje, że pójść musi z Flemingiem. Mówi o tem Danielowi wprost. Daniel ostrzega ją parokrotnie, aby się z Flemingiem nie spotykała, gdy zaś przestrogi nie pomagają, bierze strzelbę i zabija Fleminga. Na drodze, w jasny dzień, gdy go spotyka z Julją. Zostaje skazany na 7 lat więzienia. Julja zostaje w jego chacie i czeka na jego powrót.

* * *

To jest fabuła książki. — Fabuła jest tu jednak niczem.

Wszystkiem w książce tej, zatytułowanej „Ostatni rozdział“, jest zmaganie się człowieka z losem, tytaniczny wysiłek, by nad losem zapanować, by go pokonać i wreszcie przerażające odkrycie i zrozumienie, że to jest niemożliwością. Życie, los panuje nad nami, nie naodwrót. Człowiek błędnym przybyszem jest tylko na tym świecie, niewiadomo, skąd i dokąd idącym. Idzie ostrą granią, po obu stronach mając niedosiężne przepaście. Walczy, potyka się, upada, znów powstaje, znów idzie. Ale idzie tylko poto, by dojść do nicości i śmierci.

Beznadziejność bije od pierwszej do ostatniej strony tej książki. Wszędzie w niej jest jedno wielkie pytanie: poco, poco?? Idziemy naprzeciw śmierci. I nawet wtedy, gdy mogłoby być dobrze, śmierć wkracza na widownię. — W istocie nie znam książki, gdzieby śmierć miała tak dominujące stanowisko. Żniwo jej w tem sanatorjum jest przebogate. Po każdym wypadku śmierci chwilowa depresja, a potem pozostali znów idą dalej, znów żyją, aż do następnej śmierci. Wreszcie pali się całe sanatorjum.

Wydaje się, gdy się tę książkę czyta, że oto ukazano nam jakiś obłędny koszmar w tym fragmencie życia. Uderza nieprawdopodobność zdarzeń i wypadków, skupionych tu na tej małej przestrzeni, w obrębie sanatorjum w czasie jednego roku. A jednak, czy Hamsun nie dał tu w pomniejszeniu właśnie prawdy życia, nie ukazał w tym mikrokosmie jego obłędnej wprost realności i brutalności? Zdaje się, że tak, i że Hamsun dając mały światek pozornie czy rzeczywiście chorych, dał zarazem olśniewającą w swej jasności wizję tej najgłębszej prawdy: że człowiek walczy z życiem poto, by ulec śmierci.

Wanda Kragen.

Jak odkryto Knuta Hamsuna?

Prof. Aleksander Czumakow opowiada w jednem z paryskich pism następujące ciekawe wspomnienia: W roku 1888 mieszkałem w Kopenhadze i byłem stałym gościem u Edwarda Brandesa, brata Jerzego Brandesa. Razu pewnego opowiedział mi Brandes następującą historję:

„Dzisiaj — opowiada Brandes -- odwiedził mnie w redakcji „Politiken“ jakiś Norwegczyk. Rozumie się, że przyniósł ze sobą manuskrypt... Mnie osobiście zainteresował więcej autor niż jego dzieło, nie widziałem bowiem dotychczas człowieka któryby tak marnie i nędznie wyglądał jak mój gość. Ubranie potargane a na twarzy ślady strasznej nędzy. Nie jestem sentymentalnym, ale twarz tego człowieka przykuła moją pamięć, ujarzmiła moją wrażliwość, jednem słowem, wzruszyła mnie głęboko. Wziąłem do ręki manuskrypt. Była to nowela — dla feljetonu gazety za długa, na powieść za krótka. Powiedziałem to autorowi i chciałem mu oddać manuskrypt, ale spotkałem się z oczyma gościa i musiałem manuskrypt zatrzymać. Przyrzekłem, że jeszcze tego samego dnia nowelę przeczytam i zanotowałem sobie adres autora. Gdy ten człowiek odszedł, chciałem się wziąść do zwykłej swej pracy, ale nie mogłem, gdyż ciągle przed oczyma miałem bladą, nerwową twarz swego gościa. Wziąłem nowelę do domu i zaraz zabrałem się do czytania. Praca przykuła mnie i bez wytchnienia przeczytałem ją do końca. Był to nietylko talent, ale jeszcze coś więcej. Autor był genjuszem przypominającym nieco Dostojewskiego. Gdym nowelę przeczytał nie mogłem zapanować nad myślą, że kto wie, może autor jest w tej chwili bez szeląga. Pobiegłem natychmiast do najbliższego urzędu pocztowego i nadałem express 10 szwedzkich koron. Potem wróciłem do domu i zabrałem się powtórnie do czytania tej noweli. Im dłużej czytałem, tem wzrastało moje wzruszenie. czułem się zupełnie zmiażdżony. Posłuchaj pan, co ten młody autor na ostatniej kartce swego dzieła pisze.

Brandes odczytał mi głośno tę stronicę. Nowela opowiada o młodym pisarzu bez dachu nad głową, bez imienia, którego stałym towarzyszem był tylko głód. Mieszkał na poddaszu, ale i tę izdebkę musiał niebawem porzucić, ponieważ nie miał pieniędzy na opłacenie komornego. Wieczorem ukradkiem po schodach wchodzi do swej izdebki, gdzie na stole znajduje list. Była to odpowiedź redakcji, zawiadamiająca go, że nowela zostaje przyjęta. Wybiegł na ulicę i przy świetle latarni odczytuje słowa listu. Nowela przyjęta, ukaże się wkrótce drukiem pewne zmiany konieczne. Bardzo wielki talent... przyjdź pan jutro... równocześnie 10 koron zaliczki...

Brandes uśmiechnął się gorzko, odłożył manuskrypt i powiedział:

„Zrozumie pan chyba, com czuł gdym czytał o tych 10 koronach“.

„Tak, rozumiem“ — odpowiedziałem.

„Gdyby pan całą nowelę przeczytał zrozumiałby pan wszystko“.

„Jak się nazywa ta nowela“.

„Głód“.

„A autor?“

„Knut Hamsun“.

Wtenczas po raz pierwszy usłyszałem imię Hamsuna i dowiedziałem się, że jest powołany na następcę Dostojewskiego. Krytyka znanego pisarza Edwarda Brandesa była dobrem poleceniem dla początkującego autora. „Głód“ przyjęty został przez miesięcznik „Ny Nord“ (Nowe życie), a książka wywarła największe wrażenie i stała się fundamentem sławy Knuta Hamsuna.

Szalom Asz o Żeromskim i Reymoncie.

Z zamieszczonego w „N. Hajnt“ artykule jenego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy żydowskich Szaloma Asza zamieszczamy poniżej fragment, dotyczący osobistego kontaktu przodownika piśmiennictwa żydowskiego z oboma przedwcześnie zgasłymi koryfeuszami literatury polskiej. Uwagi i przeżycia Szaloma Asza są tem ciekawsze, że szeroka opinja żydowska w przeciwstawieniu do intencji artykułu Szaloma Asza dedukuje z enuncjacji i twórczości Reymonta jego niezbyt życzliwe stanowisko wobec żydostwa, a natomiast z twórczości Żeromskiego bierze asumpt do tezy o pełnem zrozumienia i współ czucia stanowisku pisarza polskiego wobec narodu żydowskiego.

Z oboma pisarzami — pisze Szalom Asz — miałem szczęście utrzymywać kontakt osobisty i pozyskać ich przyjaźń. Pod wieloma względami mam im też niejedno do zawdzięczenia, wiele się od nich nauczywszy.

W Żeromskim podziwiałem stale uczciwość i szczerość jego działalności. Uważał swoją pracę litaracką za świętą służbę, uważał na każde słowo kładąc wiele uwagi na styl. Starał się np., aby w jednem zdaniu a nawet na tej samej stronicy nigdy nie powtarzał się ten sam wyraz i to cyzelatorstwo czyniło styl jego często sztucznym. W. Reymoncie podziwiałem natomiast szerokość. Pisząc rozlewał się niby rzeka w okresie wiosennym, gdy przełamie okowy lodowe, i rozlewa się po polach. Jego dzieła napełniły mnie entuzjazmem i budziły we mnie chęć dokonania na polu żydostwa tego samego, co on zrobił na terenie polskim.

Żeromskiego znałem jeszcze wówczas, gdy byłem początkującym. Odnosił się do mnie z miłością i razem z wybitnym krytykiem niezapomnianym Witkiewiczem zwrócił uwagę na moje prace, podnosząc, że zasługują one na przekład na język polski. Żeromski sam był pomocny p. Witkiewiczowej w przekładzie mego pierwszego dramatu: „Z prądem“ i przesłał go do Kotarbińskiego, dyrektora teatru polskiego w Krakowie do wystawienia — rzecz —która byłaby niemożliwą w obecnych stosunkach współczesnej Poski, gdy chodzi o wystawienie na narodowej scenie polskiej dramatu żydowskiego pisarza, w dodatku przełożonego z żydowskiego języka. Ku chwale Żeromskiego muszę zaznaczyć, że nigdy nie nakłaniał mię do zmiany języka mojej twórczości. Przeciwnie, gdy o tem była mowa, Żeromski i Witkiewicz wdali się w polemikę, której ostatecznym rezultatem było umocnienie mnie przez obu w przekonaniu, że powinienem pisać w języku żydowskim, języku, który jest najbardziej właściwy, gdy chodzi o odźwierciedlenie życia żydowskiego. „Język — mawiał Żeromski — odgrywa u pisarza rolę instrumentu, którym włada. A czyż można wmawiać w muzyka, by zmienił instrument? Jeśli pan będzie pisał po polsku, to w najlepszym wypadku bedzie pan pisał dobrą polszczyzną, w żadnym jednak razie owocną i produktywną polszczyzną. Owocnie działać można tylko we własnym macierzystym języku. I dlatego wszyscy żydowscy pisarze w przekładzie na obce języki spadają do literatów średniej tylko miary“.

A jednak — choć mi jest ogromnie przykro wspominać o tym incydencie, który nas poróżnił, muszę to uczynić, aby udokumentować jak nieprzejrzystymi i omglonymi tajemniczością wydajemy się oczom nawet najlepszych i najszlachetniejszych wśród inych narodów, jak dalece nie znają nas a częstokroć zasądzają.

Było to w czas jakiś potem, gdy Żeromski przebywał w swej siedzibie letniej w Nałęczowie, a ja mieszkałem na Kazimierzu. Widywaliśmy się bardzo często. Było to po wystawieniu mojego „Boga Zemsty“ w Niemczech. Żeromski szczerze cieszył się moim sukcesem zagranicą i był nawet dumny na to, że był jednym z pierwszych, którzy wierzyli w mój talent. Pamiętam, że przechadzaliśmy się z Żeromskim wśród pagórków nałęczowskich

gdzie głowa Żeromskiego żyła iluzjami walki, rewolucji, powstania polskiego. W tym samym czasie wypłynęła sprawa procesu Beilisa, Siedząc raz u Żeromskiego w pokoju — zdaje mi się, że było wówczas jeszcze kilka osób — usłyszałem od Żeromskiego w związu z procesem następujące słowa:

„Wiem — mówi do mnie Żeromski — że wy nic o tem nie wiecie, tak jak ja nie wiem, jakie ukryte siły działają w mrokach mojego narodu. Ale tak jak inteligentny Rosjanin nie zna wszystkich tajemnic rozmaitych sekt rosyjskich tak i pan nie zna tajemnic żydostwa. Ale ja sądzę (nie przypominam sobie, czy użył wyrazu „sądzę“, czy „wierzę“)— że musi przecież istnieć wśród Żydów jakaś tajna sekta chasydzka, która używa krwi ludzkiej, jak u Rosjan istnieje sekta, której członkowie spalają się w ogniu Wiem, że wy o tem nie wiecie i że wielu Żydów o tem nie wie“...

Siedziałem na miejscu jak skamieniały: Żeromski, ten człowiek o wielkiem sercu!.. jakże obcym jesteśmy nawet dla najszlachetniejszych z nich...

Odpowiedziałem mu. Nie chcę mówić o tem, czy istnieje taka sekta u Żydów, czy nie. Nic o tem nie słyszałem... zdaję sobie tylko sprawę, jakimi oczyma musiał pan patrzeć na mnie przez cały czas, gdy tu zachodziłem, myśląc równocześnie, że siedzi z panem przy jednym stole człowiek, który pochodzi z rasy po dzień dzisiejszy pijącej krew ludzką.

Od tego czasu stosunki między nami ochłodły i staliśmy się sobie obcymi.

Natomiast Reymont pragnął (przypuszczam z czysto ludzkich i przyjaznych motywów a nie z powodu jakiekolwiek endencji) — bym wyrzekł się języka żydowskiego i bym pisał po polsku. Pod jego to wpływem napisałem jedyny raz w życiu w języku polskim krótką nowelę pt. „Czapka Napoleona“, którą potem sam przełożyłem na język żydowski. Mój język polski był nienajlepszy, byłyy też błędy gramatyczne. Usiadł więc Reymont przy mnie, jak nauczyciel przy uczniu, by skorygować język, uszanowując jednak każdą nuancę swoistości stylu.

Od Reymonta nie słyszałem nigdy złego słowa o Żydach. Mówił o Żydach stale prawdę z odcieniem litości, z jakim zwykli mówić o Żydach dobrzy chrześcijanie. Nigdy nie było w mowie jego niczego, coby mogło dotknąć, a zawsze szczerość i ludzkość. Uważam też, że niesłusznie okrzyczano Reymonta antysemitą.

Jego książka o życiu bogatych fabrykantów łódzkich, pt. „Ziemia Obiecana“ nie jest antysemicką książką, jak o niej mówią nasi szowiniści. Życie domowe bogatych zasymilowanych fabrykantów w Łodzi nie jest ani sympatyczne, ani też ładne, i na to nie poradzi Reymont. Gdyby żydowski pisarz miał opisywać to milieu, także nie mógłby go uczynić sympatyczniejszem (vide Juszkiewicza opis mieszczaństwa żydowskiego w Odessie).

Z szczególnem zadowoleniem dowiedziałem się od dra Ehrenpreisa, rabina m. Sztokholmu gdy go ostatnio spotkałem w Dreźnie o ciekawych szczegółach w sprawie przyznanej Reymontowi nagrody Nobla.

Kiedy mianowicie Akademja w Sztokholmie rozpatrywała sprawę przyznania Reymontowi nagrody Nobla, jeden z członków jury protestował przeciw temu, motywując swe negatywne stanowisko nienawiścią rasową Reymonta, tj. jego antysemityzmem. Akademja zwróciła się wówczas do rabina dra Ehrenpreisa z prośbą o informacje. Dr Ehrenpreis zapewnił Akademję, że nic mu nie wiadomo o tem, jakoby Reymont był nieprzyjaźnie usposobiony wobec Żydów. W ten sposób znany krytyk hebrajski przyczynił się do zwycięstwa wielkiego pisarza Polski.o

— Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc luty.

Kronika literacka

ROZPACZLIWA STATYSTYKA. „Kirjath sefer“, organ Bibljoteki Narodowej w Jerozolimie ogłasza ciekawą statystykę, z której wynika, że w ub. r. 5685 ukazało się 160 książek hebrajskich. Znaczy to na 100 tysięcy Żydów jedna książka hebrajska. Jest to naprawdę rozpaczliwa statystyka. Dokładne oświetlenie tej statystyki podamy w następnym przeglądzie literackim naszego pisma.

Z 23-CIM TOMEM „HATKUFY“ przestaje wydawnictwo Sztybla wydawać w golusie ten kwartalnik hebrajski. Dalsze tomy mają się ukazywać w Palestynie.

JAKÓB KAHAN, poeta hebrajski i autor kilku dramatów, obchodzi w roku bieżących 25-letni jubileusz swej twórczości.

O POMNIK HEINEGO. Poeta niemiecki Herbert Eulenberg i powieściopisarz Hanns Heinz Ewers wydali w imieniu komitetu imienia Heinego odezwę do społeczeństwa niemieckiego, w której nawołują do zbiórki pieniędzy celem wzniesienia pomnika Henrykowi Heinemu, w Düsseldorfie, jego mieście rodzinnem.

DWUNASTOLETNIA AUTORKA. Natalja Crane, która przed kilkoma tygodniami ukończyła dwanaście lat, na podstawie powieści „The Janitors Boy“ oraz tomu wierszy „Lava Lane“ została przyjęta do związku literatów angielskich.

WALKA O SHAWA. Znany poeta niemiecki Herbert Eulenberg wydał pamflet przeciw G. B. Shawowi, bardzo ostry w tonie i treści, spowodowany „bezgranicznem przecenieniem tego clowna“.

ZA EGZEMPLARZ PIERWSZEGO, skonfiskowanego wydania „Kwiatów grzechu“ Baudelaire'a zapłacono ostatnio 48,000 franków.

ZWIĄZEK NIEMIECKICH AUTORÓW DRAMATYCZNYCH zaprotestował przeciw przewadze pisarzy cudzoziemskich na scenach niemieckich. Tak np. w październiku ub. r. na 20 scenach berlińskich odbyło się 288 przedstawień sztuk autorów zagranicznych, a tylko 162 — niemieckich.

OSTATNIM UTWOREM PROZAICZNYM ARTURA SCHNITZLERA jest nowela „Żona sędziego“.

NOWA SZTUKA SAVOIR'A. W Paryżu wystawiono ostatnio nową sztukę Savoira pt. „Le dompteur ou l' Anglais tel qu'on le mange“. Teza sztuki: idealizm nie kapituluje przed brutalną rzeczywistością i raz po raz odradza się.

BEUR KASDIM, hebrajska opowieść historyczna dra Dawida Rosemana, ukazała się w Krakowie. Do nabycia w księgarni L. Fortganga, Krakowska 33.

Nadesłane książki i czasopisma.

Czapczyńskiego metodyczny rozbiór „Pana Tadeusza“ w formie pytań.

P. Czapczyński to zasłużony autor licznych prac na polu dydaktyki, posiadających niepospolitą wartość. Naukowość kojarzy ściśle ze stroną popularyzatorską. Jest jednym z twórców nowej metody nauczania w szkołach średnich.

Laik sądzi, że uczyć jest rzeczą łatwą i prostą. Nie wie nic o zaciętych walkach w kwestji metody nauczania, o wielkim wysiłku umysłowym nauczyciela naprzód w kierunku jak, a potem co uczyć.

Otóż p. Czapczyński jako jeden z koryfeuszów nowego nauczania w szkole średniej, dał praktyczny przykład metody swej w dwóch poważnych i rozważnych. a samodzielnych pracach na temat: „Ogniem i mieczem“ i „Pana Tadeusza“.

Wyraźnie mówimy o przykładzie, a nie o wzorze metody, bo p. Czapczyński, rzucając swą koncepcję twórczą nauczania, bynajmniej nie pragnie, by ktokolwiek niewolniczo się opierał na jego książce, obejmującej tak dokładny rozbiór „Pana Tadeusza“ w postaci pytań.

„Pan Tadeusz“ to nieprzebrany las zagadnień. Pisany z nieporównaną prostą umie do czytelnika na każdym stopniu inteligencji innym językiem przemówić. P. Czapczyński w swym równie wszechstronnym jak świetnym rozbiorze uwzględnił różnorodną skalę zdolności uczniów, względnie czytelników „Pana Tadeusza“.

Autor metodycznego podręcznika o największem arcydziele polskiem pobudza i potęguje ciekawość ucznia, zmusza do myślenia, do wgłębienia się nietylko w tok akcji, charakterystyki, w poznanie przyrody, nastroje, wartości malarskie, obyczaje zwyczaje, realizm, liryzm, humor itd. — ale uwzględnia również w sposób wysoce inteligentny momenty twórcze, syntezę, całą epokę, zniewala wnikliwemi pytaniami do wytworzenia sobie sobie przez ucznia plastycznej wizji zamierającego świata staroszlacheckiego.

Obok wielu zalet podręcznika podkreślić należy i tę okoliczność, że duchową atmosferę, wśród której wieszcz żył i tworzył „Pana Tadeusza“, żywo odzwierciedlają doskonale wybrane wyjątki z listów największego poety polskiego do przyjaciół, znajomych i brata Franciszka.

Praca p. Czapczyńskiego przystępna i głęboka ukazała się już w trzeciem (nawiasem powiedziawszy zmienionem i ulepszonem) wydaniu, co najlepiej świadczy o jej popularności i potrzebie.

W. Fallek.

Wiadomości z kraju

Dwuletnia pensja kierownika szkoły - 60 groszy

Jeden z kierowników szkolnej fundacji szkół bar. Hirscha okazał nam ciekawy i tragiczny zarazem dokument.

Oto fundacja bar. Hirscha przyznaje mu pismem z daty 29 grudnia 1925 tytułem pensji za czas od 1 maja 1923 do 31 maja 1925 — a więc za okres pełnych dwóch lat — równowartość kwoty 4360.41 kor., po kursie 8200 kor.= 1 złoty, czyli łącznie kwotę 60 groszy.

Czy nie byłby już najwyższy czas na jakiekolwiek załatwienie tej tak zabagnionej i bolesnej sprawy, jaką jest likwidacja szkół bar. Hirscha — sprawy, która dziesiątki osiwiałych w służbie nauczycieli doprowadziła do stanu skrajnej nędzy?

Co właściwie robi kuratorjum ustanowione dla Polski?

341,380 BEZROBOTNYCH. Tydzień ubiegły przyniósł Polsce dalszy dość znaczny wzrost bezrobocia. Na podstawie raportów urzędów pośrednictwa pracy ustalono, iż liczba bezrobotnych w dniu 16 bm. wynosiła w całej Polsce 341,380 osób.

W porównaniu z tygodniem poprzednim liczba bezrobotnych powiększyła się o 12,751 osób.

ECHA ARESZTOWAŃ W ŁOMŻY. Onegdaj pos. Hartglas interwenjował w Minist. Spraw Wewnętrznych w sprawie dokonywanych masowych aresztowań w Łomży, Zarembach Kościelnych, Suwałkach, Augustowie i innych miastach województwa Białystockiego. Na skutek tej interwencji Minist. zarządziło przeprowadzenie dochodzenia w celu zbadania tych masowych aresztowań, zwolnienia ludzi. niesłusznie aresztowanych i unieszkodliwienia fałszywych denuncjacji, które powodują te areszty.

KRADZIEŻE TOR W SYNAGOGACH. Ze Sokala donoszą: Istnieje tu specjalna szajka włamywaczy, która kradnie w synagogach tory i wywozi je na Wołyń albo też do Kanady i Stanów Zjednoczonych. W ostatnich dniach szajka taka skradła z dwóch tutejszych synagog sześć tor, z których każda przedstawiała wartość około 3,500 zł.

EPILOG POJEDYNKU GEN. SZEPTYCKIEGO Z RED. STPICZYŃSKIM. Z polecenia naczelnego prokuratora wojskowego gen. Grubera wniesiony został akt oskarżenia do wojskowego sądu w Warszawie przeciwko gen. Szeptyckiemu za pojedynek z p. Stpiczyńskim. Rozprawa ma być wyznaczona na drugą połowę lutego br.

MALWERSACJE DYREKTORA FUNDUSZU BEZROBOCIA. W Krośnie został aresztowany dyrektor Funduszu Bezrobocia i Biura Pośrednictwa Pracy, Kozakiewicz, pod zarzutem malwersacji pieniężnych. Dotychczas ustalono brak 15 tys. Kozakiewicz był przed dwoma laty zwyczajnym urzędnikiem oddziału Banku Handlowego w Krośnie. Zwrócił on na siebie uwagę wystawnem życiem, jakie ostatnio prowadził.

PROCES O NADUŻYCIA. Od trzech dni toczy się w Częstochowie proces w sprawie nadużyć w Częstochowskiej filji Banku Polskiego. W czasie onegdajszej rozprawy wyszły na jaw sensacyjne szczegóły o nieporządkach, jakie panowały w tej instytucji. Okazuje się, że mimo ujemnego raportu urzędnika Centrali. który przeprowadzał rewizję w 1924 r., Zarząd Centralny Banku Polskiego zdecydował się wysłać komisję rewizyjną do Częstochowy dopiero po upływie 3-ch miesięcy.

Komisja ta, na czele której stał dyrektor centralnej księgowości Banku Polskiego w Warszawie, stwierdziła, że dyr[illegible]ktor tamtejszego oddziału Zawadzki, polecił urz[illegible]dnikom nie protestować niewykupionych weksli [illegible]raz honorował fałszywe czeki.

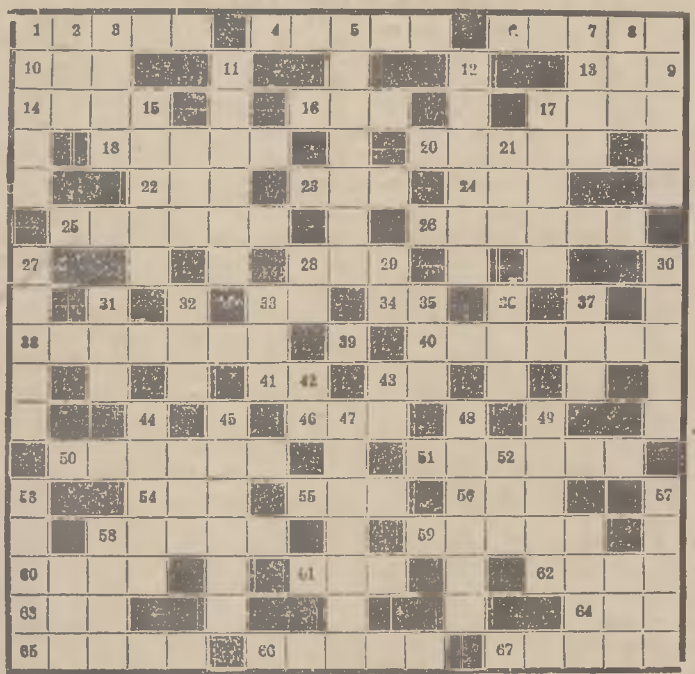
Ogólna suma [illegible]esionych przez Bank Polski strat wynosi prz[illegible]o miljon złotych.

Proces ma po[illegible]ać 10 dni.

Nr. 42.

Łamigłówka krzyżykowa

ułożył G. TUCHMANN (Tyczyn).



POZIOMO:

1) Miasto konfederackie. 4) Postać z „Pana Wołodyjowskiego“. 6) Głośny korsarz angielski 10) Zaimek. 13) Kolega Mickiewicza. 14) Cieśnina na morzu Bałtyckiem. 16) Część dramatu. 17) „Pali się“. 18) Zimowa zabawa szlachecka. 20) Rzeka w Rumunji. 22) Postać biljna (żeńska). 23) Porządek. 24) Zaimek (wskaz.) 25) Symbol władzy królewskiej. 26) Taniec. 28) Ptak. 33) Przyimek. 34) Mieszkanie pszczół. 38) Postać z „Pana Tadeusza“. 39) Znak chem. tlenu. 40) Utwór Krasińskiego. 41) „Na“ w jęz. hebr. 43) Litera. 46) „Urząd“ w jęz. obcym. 50) Pocisk. 51) Siłacz. 54) Minerał. 55) Moneta norweska. 56) Materja żałobna (wspak). 58) Aplauz. 59) Zwierzę domowe. 60) Jaja ryb. 61) Napój alkoholowy. 62) Część okrętu. 63) Opłata. 64) Gatunek struna. 65) Poeta starożytny. 66) Choroba. 67) Drogi kamień.

PIONOWO:

1) Państwo w Europie. 2) „My“ w jęz. hebr. 3) Podzięka w jęz. obcym. 5) Rzeka we Francji. 7) Gaz. 8) Choroba (wspak). 9) Rzeka w Rosji. 11) Premjer francuski. 12) Inaczej skandal. 15) Rzeka w Hiszpanji. 17) Port nad Adrjatykiem. 21) Zwierzę żyjące w Azji północnej. 27) Góry na Krymie. 28) Przyimek. 29) Litera. 30) Postać legendarna z historji Polskiej. 31) „I“ w jęz. obcym. 32) Zwierzę. 33) Przyimek. 35) Ryba. 36) Właściwość wiersza. 37) Pióro w jęz. hebr. 42) Ton w muzyce. 44) Port w Mezopotamji. 45) Reformator religijny. 47) Planeta. 48) Inaczej „zguba“. 49) Ptak. 52) Pieniądz włoski. 53) Utwór Słowackiego. 57) Bożek starosłowiański. 58) Pierwiastek chemiczny.

UWAGA: Wyraz pionowy Nr. 19, został skreślony.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Nr. 41 ukaże się w przyszłym tygodniu.

TRAFNE ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI NR. 40 NADESŁALI:

J. Scheckówna, S. Halpernówna, S. Sternówna, H. Borgenichtówna, H. Marguliesówna (Kraków), J. Tuchmann, S. Beck (Tyczyn).

Przegląd gospodarczy

FINANSE

BILANS HANDLOWY POLSKI ZA GRUDZIEŃ 1925. Według ukończonych w Głównym Urzędzie Statystycznym w dniu 20 bm. obliczeń dotyczących naszego handlu zagranicznego za grudzień 1925 wartość przywozu w tym miesiącu wynosiła 85,5 milj. zł. zaś wartość wywozu 183,8 milj. zł. Saldo czynne miesięczne wynosiło w grudniu 98,3 milj. zł. i było najwyższe z osiągniętych sald aktywnych za przeciąg 4 ostatnich miesięcy roku ubiegłego. Należy jednak wziąć pod uwagę, że grudzień jest miesiącem, w którym sezon wywozowy trwa w całej pełni, tak, że wzrost wywozu do pewnego stopnia należy uważać za zjawisko normalne.

CŁA

CLENIE TOWARÓW WEDŁUG NOWEJ TARYFY CELNEJ. Poszczególne dyrekcje ceł rozesłały do urzędów celnych okólniki stwierdzające, że ze stawek dawnej taryfy celnej zmienionej rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 19 maja 1925 mogą korzystać tylko te towary, które zgłoszone zostały do odprawy celnej do dnia 31 grudnia 1925. Towary zgłoszone w tym terminie lecz nie opłacone w dozwolonym terminie na mocy rozporządzenia o postępowaniu celnem za stawek dawnej taryfy celnej korzystać nie mogą.

CŁO WYWOZOWE OD PSZENICY w wysokości 15 zł od 100 kg ustanowione zostało z dniem 20 bm. z mocą obowiązującą aż do 1 września br.

KOMUNIKACJA

KOMUNIKACJA Z BLISKIM WSCHODEM. Brak stałej i bezpośredniej komunikacji z Bliskim Wschodem był dotychczas dla Polski główną przyczyną słabej ekspansji na tamtejsze rynki. Brakowi temu przeciwdziałać będzie w najbliższym czasie Svenska Orient Line Goetheborg, która od szeregu lat utrzymywała stałą komunikację pomiędzy Gdańskiem a ważniejszemi portami Lewantu, jednak dość bezpośrednią i nie regularną. W najbliższym czasie szwecka ta linja okrętowa otwiera własny oddział w Gdańsku i zacznie się podejmować przewozu ładunków do portów Bliskiego Wschodu bez przeładowywania. Komunikacja ta będzie regularna i dotyczy na razie tylko towarowej.

REDUKCJA ILOŚCI KURSUJĄCYCH POCIĄGÓW. W związku z całą akcją oszczędnościową przeprowadzaną obecnie przez Ministerstwo Kolei, dowiadujemy się, iż zamierzona z początkiem przyszłego roku kolejowego (od czerwca br.) redukcja ilości kursujących pociągów ma być ze względów praktycznych przyspieszona. Redukcji podlegać będą przedewszystkiem pociągi na mniej uczęszczanych linjach i cieszące się słabą frekwencją ze strony podróżnych. Pierwsze kroki w kierunku realizacji tych planów mają być poczynione w najbliższym czasie.

HANDEL

ZNIESIENIE OPŁAT WIZOWYCH DLA ZWIEDZAJĄCYCH WIOSENNE TARGI WROCŁAWSKIE 1926. Urząd spraw zagranicznych Rzeszy zdecydował się na całkowite bezpłatne udzielenie wiz paszportowych dla uczestników wiosennych targów wrocławskich (od 7-go do 9-go marca). Wiza te na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wystawiają kompetentne konsulaty niemieckie. Ważność tych udzielonych wiz nie jest ograniczona tylko na targi wrocławskie, lecz upoważnia też do zwiedzenia innych miejsc, celem załatwienia interesów targowych.

NOWA KAMPANJA SOWIECKICH ZAKUPÓW W ŁODZI. Jak nam komunikują z Przedstawicielstwa Handlowego Rosji Sowieckiej w Warszawie, Wniesztorg ma zamiar przystąpić w najbliższym czasie do większych zakupów w przemyśle łódzkim, celem zaopatrzenia rynku rosyjskiego w towary włókiennicze. W związku z tą sprawą wyjechał w dniu 21 bm. do Łodzi prezes Przedstawicielstwa p. Nacarenius.

SYTUACJA EKONOMICZNA W NIEMCZECH. Nowy prezes Izby Handlowej w Kolonji w wywiadzie udzielonym dziennikarzom oświadczył, iż uważa obecnie istniejące stadjum kryzysu ekonomicznego za punkt szczytowy tego kryzysu w Niemczech i wyraził przekonanie, obecnie Niemcy będą zmierzać ku uzdrowieniu panujących stosunków.

Informator podatkowy

B. G. M. Oficjalny kurs dolara wynosił dnia 30/9 —5.98, 7/10—5.98, 22/12—9, 23/12—8.70.

W dalszych kwestjach nie możemy Panu udzielić rady gdyż należy to do adwokata. W każdym razie może się Pan powołać na odnośne rozporządzenia i okólniki, wyjaśniające pojęcie lichwy towarowej.

ADOLF. Dolarówki można nabywać w oddziałach Banku Polskiego. Szczegółowego wykazu ciągnień loterji państwowej nie ogłaszamy, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca.

L. L. S. Wymiar podatku przemysłowego nie wiąże wprawdzie bezwzględnie przy wymiarze podatku dochodowego, jednak, winien on stanowić podstawę tego wymiaru. Okoliczność tę może Pan podnieść w odwołaniu przeciw wymiarowi.

Wesoły kącik

Jaka jest różnica między kapitałem a pracą? Jeżeli pożyczasz komu pieniądze, to jest to kapitał. Jeżeli chcesz je odebrać — praca.

* * *

— Czy macie coś jeszcze do dodania w swej obronie?

— Nie, tylko proszę by prześwietny sąd wziął pod uwagę młodociany wiek mego adwokata i okazał mu pobłażliwość!

* * *

— Chciałabym kupić kapelusz ale najmodniejszy.

— Pani będzie łaskawa spocząć i poczekać kilka minut. Moda się właśnie zmienia.

* * *

— Hm, pański brat, dentysta, wyciąga zęby, jak słyszałem, bardzo powoli i boleśnie!

— O, on jest bardzo bogaty — on wykonuje dentystykę tylko dla przyjemności!

Odpowiedzi redakcji.

„HASZOMER HACAIR“, TARNÓW: Tylko w antykwarniach.

STAŁY ABONENT: Przez Bank dla Spółdzielni Sp. Akc., Warszawa, Senatorska 32.

PRENUMERATORKA Z RZESZOWA: Dla uzyskania stopnia nauczycielki religji w szkołach ludowych wystarczy — według obecnego systemu — ukończenie seminarjum nauczycielskiego i znajomość judaistyki. Studja te przy wykazaniu gruntownej znajomości języka hebrajskiego wystarczą do objęcia posady w Palestynie.

Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik

KRONIKA

Kraków, 24 stycznia.

— **ZEBRANIE SZEKLOWCÓW** odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu „Tel-Awiwu", na którem po sprawozdaniu ustępującego Komitetu Lokalnego odbędą się wybory nowego Komitetu.

— **KOMISJA Ż. F. N. W KRAKOWIE** komunikuje, iż zbiórka z okazji Chamisza-asar, (połączoną z rozdzielaniem owoców palestyńskich) rozpocznie się z dniem dzisiejszym i trwać będzie przez cały tydzień. Spodziewamy się, że żaden Żyd nie zaniecha sposobności spożywania w dniu „święta drzew" owoców palestyńskich.

— **POSIEDZENIE KOMITETU PRZYGOTOWAWCZEGO LIGI DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY** odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 7.30 wiecz., w lokalu Stradom 15 ofic. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków oraz komisyj konieczna.

— **ŻYDOWSKA KUCHNIA LUDOWA**, o której uruchomieniu przed kilku tygodniami donosiliśmy, utrzymywana jest, jak wiadomo, przez znane ze swej humanitarnej działalności towarzystwo „Bejt Lechem". O wielkiej doniosłości tej instytucji dla zubożałej ludności żydowskiej naszego miasta świadczyć mogą następujące cyfry: w czasie od 27 grudnia 1925 r., a zatem w przeciągu niespełna 4-ech tygodni wydano w kuchnil 3489 objadów, 1979 zup 6090 herbat z chlebem. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że kahał krakowski dotąd nie uznał za potrzebne przyznać kuchni ludowej subwencji.

— **ŻYDOWSKIE TOW. GIMN.** komunikuje: Dodatkowe wpisy na kurs dzieci odbędą się w poniedziałki i środy od godziny 8—9 oraz wtorki i czwartki od godz. 6—8 wiecz. Chcąc umożliwić ćwiczenia większej ilości dzieci Wydział obniżył opłatę na tym kursie do 2 zł miesiecznie. — Dzieci chcące brać udział w popisie muszą zgłosić się najpóźniej do końca stycznia br.

— **KU UCZCZENIU 63-ciej ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO** odbyły się wczoraj we wszystkich szkołach krakowskich odczyty profesorów o znaczeniu powstania. — W kościele Reformatów odbyło się staraniem związku weteranów z roku 1863 żałobne nabożeństwo za zmarłych i poległych uczestników powstania.

— **PRZYDZIAŁ WĘGLA DLA BEZROBOTNYCH.** Jak się dowiadujemy, wojewoda krakowski p. Kowalikowski otrzymał wczoraj po południu telefoniczną wiadomość od ministra pracy i opieki społecznej Ziemięckiego, że ministerstwo zarządziło wysyłkę 15 wagonów węgla dla bezrobotnych m. Krakowa. Rozdziałem węgla zajmie się magistrat w porozumieniu z zarządem funduszu bezrobocia na podstawie rejestracji pozbawionych zajęcia pracowników.

— **ROBOTNICY DZIENNI W PRZEDSIĘBIORSTWACH MIEJSKICH.** Gmina m. Krakowa zarudnia obecnie w swoich przedsiębioswtach ogółem 1283 roboników dziennych. Z tej liczby budownictwo miejskie w dziale konserwacji budynków zatrudnia ludzi 33, dział drogowy 200, zakład czyszczenia miasta 873, wodociąg miejski 220, zakłady ceramiczne 163, elektrownia 170, gazownia 124. Liczba zatrudnionych robotników dziennych obecnie wzrośnie, ponieważ od 25 bm. dział drogowy Bud. m. przyjmuje nowych 50 robotników wskazanych mu przez państw. Urząd pośred. pracy. Magistrat zatrudni większą ilość robotników z chwilą ustania mrozów oraz w miarę uzyskania kredytów specjalnie przeznaczonych na akcję zwalczania bezrobocia. W najbliższych dniach ma magistrat z kredytu tego otrzymć 600.000 zł. na roboty drogowe w mieście.

— **REDUTA PRASY** odbędzie się dnia 1 lutego br. we wszystkich salach Starego Teatru. Zaproszenia na redutę wydawane będą od poniedziałku 25 bm. codziennie między godz. 6—8 wiecz. w redakcji „Czasu" przy ul. św. Tomasza, gdzie również będzie można nabywać bilety wstępu. Dziś w niedzielę, komitet reduty w... niecznie wszystkie niespodzianki i atrakcje tej jedynej reprezentacyjnej zabawy karnawałowej. Szczegóły zostaną ogłoszone niebawem.

Wyjazd floty angielskiej z Nadrenji



Rycina nasza przedstawia flotę angielską, która po opróżnieniu Kolonji wraca do Anglji. Flota, która przeznaczona była do okupacji Nadrenji, przejechała przez Strassburg poczem kanałami francuskiemi do Hawru, a stąd przez kanał La Manche do Anglji.

Tymcz. Wydział Samorząd. za wyborami kurjalnemi do Rady m. Krakowa.

Chodzi oczywiście o „większe zastępstwo ludności rdzennie polskiej". Gminy przyłączone mają wybierać osobno!

Według doniesienia jednego z pism, Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie w opinji, przesłanej do Ministerstwa Spraw Wewn. co do wyborów do Rady m. Krakowa, oświadczył się przeciw znowelizowaniu statutu, a natomiast za rozpisaniem wyborów do Rady m Krakowa na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej uzupełnionej rozporządzeniem Pol. Kom. Likwidacyjnej z listopada 1918 (wprowadzającem tzw. „kurję powszechną".)

W piśmie do ministerstwa spraw wewnętrznych Tymcz. Wydział Samorządowy motywuje swe stanowisko w następujący sposób:

„Projektowana nowela w istotnych swych postanowieniach zatrzymuje dotychczasową ordynację wyborczą kurjalną z podziałem na koła wyborcze i oddziały wyborcze, wprowadza zaś nową kurję powszechną, która to kurja jednak została już wprowadzoną rozporządzeniem Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Wprawdzie liczba członków będzie wskutek dodania 26 radnych z koła IV może za wielka — jednakże ze względu, że chodzi o czas przejściowy aż do uchwalenia jednolitej ustawy dla wszystkich miast tego typu, tę wadę można tolerować, zwłaszcza, że ostatnia Rada miasta Krakowa miała większą ilość członków.

Rozporządzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej nie było i nie jest co do swej ważności przez ludność kwestjonowanem, a w wielu gminach zachodniej Małopolski przeprowadzono już wybory na tych właśnie zasadach.

Gdy w ordynacjach wyborczych gminnych w Małopolsce a także w statucie Krakowa system proporcjonalny nie miał dotąd zastosowania, gdy nadto Polska Komisja Likwidacyjna w rozporządzeniu cytowanem nie wprowadziła tego systemu, **należałoby pozostawić i w tej nowej kurji system większości. (!)**, stosowany w innych kurjach — a to tem bardziej, że wprowadzenie nie byłoby możliwem.

Tymczasowy Wydział Samorządowy jest z przyczyn merytorycznych przeciwnym wprowadzeniu zasady proporcjonalności w tej kurji. Wobec tego, że w Krakowie poza Żydami jest ludność jednolicie polską nie zachodzi potrzeba chronienia polskiej mniejszości narodowej.

Przy systemie proporcjonalnym miałaby ludność żydowska zapewnione zastępstwo bez żadnego wpływu obywatelstwa rdzennie polskiego na wynik tych wyborów. Oczywiście, że stan ten spowodować musi, iż radni żydowscy tak wybrani będą się uważać wyłącznie za zastępców interesów żydowskich a nie całego miasta. Natomiast przy systemie większości ludność żydowska musi starać się o kompromisy z różnemi grupami rdzennie polskiemi zależnie od swych zapatrywań — przyczem decydujące będą raczej względy gospodarcze, a grupy polskie wchodzące w te kompromisy będą miały wpływ na wybór osób, które będą przyjęte na wspólne listy. Uchyli to walkę wyborczą na tle wyznaniowo-politycznem, a zbliży wyborców żydowskich do reszty i zapewni lepszą kwalitatywnie reprezentację.

W konsekwecji rozpisania wyborów na podstawie obecnej ordynacji wyborczej będą gminy przyłączone wybierały swoich radców osobno, co jest słuszne bo było warunkiem przyłączenia tych gmin do Krakowa, a nadto **zapewni Radzie miejskiej większe zastępstwo ludności rdzennie polskiej.**

Wreszcie nie może Tymczasowy Wydział Samorządowy nie zwrócić uwagi, że zachodzi wielka wątpliwość, czy projektowana nowela znajduje w obecnym Sejmie większość, czy nie podzieli losu innych ustaw samorządowych. Natomiast zarządzenie wyborów na podstawie dzisiejszej ordynacji jest aktem władzy wykonawczej, należy do atrybucji min. spraw wewnętrznych (ściśle urzędu wojewódzkiego).

W dalszym ciągu Tymcz. Wydział Samorządowy stwierdza, że rozporządzenie rządu o wyborach na podstawie dawnej ordynacji byłoby tylko zastosowaniem prawnie obowiązującej ustawy i pisze:

Należy bowiem z największym naciskiem podnieść że nie przeprowadzenie nowych wyborów w terminie przepisanym w par. 53 statutu m. Krakowa jest bezprawne, jak długo to postanowienie obowiązuje.

Odnośnie do systemu wyborów w IV. kole powołuje Tymczasowy Wydział Samorządowy wyżej przytoczone motywy za uchyleniem projektowanego systemu proporcjonalnego w tem kole. Równocześnie Wydz. Samorządowy wyraża zapatrywanie, że należałoby — analogicznie do Krakowa przeprowadzić także wybory w mieście Lwowie. (Do bliższego omówienia powyższej sprawy powrócimy. — Red.)

O spadek 200 miljonów funtów szterl.

Jak się dowiadujemy, objęli zastępstwo prawne krakowskich pretendentów do tego spadku adwokaci Dr Apte i Dr Emilewicz w Krakowie. Wobec sprzecznych wiadomości zamieszczonych ostatnio w dziennikach odnośnie do tej niezwykłej sprawy, zwróciliśmy się do wymienionych adwokatów o szczegóły i otrzymaliśmy następującą informację: Spadek ten był przedmiotem dochodzeń i starań jeszcze przed wojną; z początkiem w r. 1911 i 1912 zajmowali się nim — jak wynika z przedłożonej korespondencji — adwokaci i przemysłowcy berlińscy, którzy wtedy wyraźnie szukali spadkobierców błp. Mojżesza (nie Samuela) Sterna z Pilicy, zmarłego w Johannisburgu w 1909 r. i poświęcili dużo pieniędzy tej sprawie. Spadkobiercy tutejsi pochodzą w prostej linji od rodzeństwa spadkodawcy (zmarłego pono bezdzietnie) i niewątpliwie posiadają nawet według ustaw angielskich, pełne prawo dziedziczenia; rozchodzi się tylko o to, czy wiadomości podstawowe o zmarłym Mojżeszu Sternie i jego majątku odpowiadają rzeczywistości. Dlatego też zwrócono się oficjalnie do właściwych władz polskich i zagranicznych o urzędowe zbadanie i ustalenie tych pod... bez czego oczywiście sprawy tej mimo całej ...i prasowej nie można ruszyć z miejsca. Skoro odnośne odpowiedzi urzędowe nadejdą, zostaną one podane do publicznej wiadomości celem uspokojenia opinji i kampanji w prasie.

Wyspa Helgoland



W tych dniach obchodzi wyspa Helgoland, jedno z najpiękniejszych i najbardziej odwiedzanych miejsc kąpielowych na północy, stuletnią rocznicę otwarcia kąpieli morskich. Ilustracje nasze przedstawiają: Część niziny wyspy z widokiem na główną ulicę (u góry), oraz charakterystyczną skałę na wyspie, zwaną „Mnich“ (u dołu).

— **SPISY POBOROWYCH ROCZNIKA 1905.** Magistrat podaje do wiadomości, że spisy poborowych rocznika 1905 zostają wyłożone na przeciąg dwóch tygodni od dnia 1 lutego br. począwszy w godzinach urzędowych w wydziale V. Magistratu (oficyna I. piętro drzwi Nr. 20) do przeglądania. Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

— **DALSZE REWIZJE W SKLEPACH.** Organa policji krakowskiej przeprowadzały w dalszym ciągu przez cały dzień wczorajszy rewizje w sklepach spożywczych i tekstylnych. W wyniku rewizji doniesiono do magistratu wzgl. do sądu kilkunastu kupców o brak cenników wzgl. pobieranie nadmiernych cen. Równocześnie organa policji i magistratu badają stosunki sanitarne w sklepach spożywczych oraz piekarniach.

— **FILIPPI I TOW. POZOSTAJĄ W ARESZCIE** Prośba obrońców aresztowanych dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego Filippiego, Wiliúskiego i Winiarza o uchylenie aresztu śledczego nie była wczoraj rozpatrywana na sesji Izby radne sądu okręgowego karnego. Prawdopodobnie sąd rozpatrzy tę prośbę w przyszłą sobotę.

— **„NAJAZD“ DZIECI NA BIURO SĘDZIEGO.** Wczoraj rano w sądzie okręg. karnym w Krakowie miał miejsce — już nie poród, jak to się zdarzyło w piątek, — jednak także ciekawy wypadek. Jakiś mężczyzna przyprowadził do sądu 7 nieletnich dzieci i wpuścił je do kancelarji sędziego śledczego Buratowskiego bez najmniejszych wyjaśnień. Najmłodsze z dzieci liczyło 7 miesięcy, najstarsze zaś 12 lat. Dzieci wśród płaczu poczęły wołać „do mamy, my chcemy mamy“. Sędzia począł wypytywać dzieci o powód przybycia i dowiedział się że ich rodzice, niejacy Fudalińscy, znajdują się w aresztach sądu za kradzież ubrania wartości 100 zł ze sklepu w Wieliczce. Sędzia po zbadaniu aktów zarządził wypuszczenie rodziców z aresztu na wolną stopę. W międzyczasie publiczność urządziła doraźną składkę na wygłodone dzieci, które następnie matka zabrała.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj w godzinach porannych 30-letnia Antonina Partykówna, służąca przy ul. Wilga l. 18 na Ludwinowie uległa ciężkiemu poparzeniu rąk i lewej nogi przy sporządzaniu pasty terpentynowej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę wypadku i przewiózł ją do szpitala.

— **SKUTKI ŚLIZGAWKI.** Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Leona Lewa, zamieszkałego przy ul. Podbrzezie l. 6, który w ulicy Kupa pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

— **UCIEKŁ, CZY ZAGINĄŁ?** Eugenja Szczerba zamieszkała przy ul. Zielonej l. 6, doniosła do policji, że dnia 22 bm. o godzinie 18-tej, wydalił się z domu jej syn Jan (lat 14) i do domu nie powrócił.

— **KRADZIEŻ FUTRA.** Mandelbaum Henryk, zamieszkały przy ul. Stradom l. 3 doniósł do policji, że dnia 22 bm. około godziny 18-tej, skradziono mu ze zamkniętego przedpokojn futro męskie z czarnemi skórkami, kołnierz z kangurów amerykańskich wartości 900 złotych.

Budowa kolejki górskiej



Ilustracja nasza przedstawia budowę kolejki górskiej w Szwajcarji. Zajęci przy budowie pracownicy jadą na szczyt góry w skrzyni drewnianej, przeznaczonej do przewozu materjału. Jazda w tej skrzyni trwa obecnie całą godzinę, a po ukończeniu będzie trwała zaledwie 16 minut.

Z giełdy

Dolar w Krakowie utrzymywał się na tym samym poziomie, nieoficjalnie płacono 7.40—7.50.

Giełda warszawska z dnia 23 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja —·—, Holandja —·— Londyn 35·41 Nowy Jork 7·28, Paryż 27·31, Praga 21·56, Szwajcarja 14077. Wiedeń 102·—, Włochy 29·45,

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·06, Puls 0·42. Wild —·— Cegielski 0·18, Parowozy 0·.0, Zawiercie 5·76. Zegluga 0·08, Polska nafta 0·31, Siła i światło 0·19, Ćmielów 0·25 Starachowice 0·85, Pocisk 1·10, Zieleniewski 9·—, Zyradów 6·40 Chodorów 5·—

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 431/2, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 65·—, w złotych 474·50. pożyczka kolejowa 120

Zurych, 23. 1 PAT. Paryż 19.37, Londyn 25.17.3, Nowy Jork 5.17.7, Belgja 23.52, Włochy 20.91 Hiszpanja 73.35, Holandja 20.12, Berlin 1.23.3, Wiedeń 72,90, Sztokholm 138.57, Oslo 105 1/4, Kopenhaga 128.65, Sofja 3.55, Praga 15.32 i pół, Warszawa 72.50, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.17.5 Ateny 7.10, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2 3/4, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 214.50. Tendencja spokojna.

Londyn, 23. 1 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.86 1/4, Holandja 12.10 3/8, Francja 129.90, Belgja 107, Włochy 120.25, Niemcy 20.42, Szwajcarja 25.17 i pół, Hiszpanja 34.34.5, Danja 19.62, Szwecja 18,16.5 Norwegja 23.91.5, Helsingfors 193 1/4, Praga 164 3/4.

Paryż, 23. 1 PAT. Radjo. Londyn 130, Nowy Jork 26.74, Belgja 121.50, Hiszpanja 378.50, Szwajcarja 516.50, Danja 663, Holandja 1074, Norwegja 544, Szwecja 715 Rumunja 11.87.

Kronika telegraficzna

— Z Finlandji donoszą. Nowe próby doprowadzenia do zlikwidowania strejku w kopalniach węgla nie doprowadziły do skutku.

— Operacje wojskowe Francuzów na południe od Kusseir rozwijają się pomyślnie. Powstańcy cofają się, ponosząc wielkie straty.

— Kardynał Mercier znajduje się w stanie agonji.

— Donoszą z Sorronto, że strejk w kopalniach antracytu dobiega końca.

— Angielskie sfery miarodajne nie posiadają żadnych informacyj o rzekomem odłożeniu terminu narad komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej. Rząd angielski nie czynił żadnego kroku celem odłożenia narad tej komisji.

— Ambasador francuski w Stan. Zjedn. Beringer odbył naradę z sekretarzem komisji długów. W dniu dzisiejszym zaś odwiedzi sekretarza skarbu.

— Dzienniki przychylnie komentują przemówienia wygłoszone przez prezydenta Coolidgea i ambasadora francuskiego Beringera z okazji złożenia przez ostatniego listów uwierzytelniających. Koła te widzą w przemówieniu Beringera dowody woli Francji.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

REDUTA: „Królowa gór“ oraz „Fatty“.
NOWOŚCI: „Usta kochanki“ oraz „Szkoła flirtu“.
UCIECHA: „Więzień twierdzy D'Iff“.
WANDA: „Orły z Teksasu“.
SZTUKA: „Wiedeńskie noce“ oraz „Gdzie spędziłaś noc?“

Strejk podatkowy we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 22. 1 (K.) Dziś wybuchł w Paryżu oryginalny w swoim rodzaju strejk maklerów giełdowych na znak protestu przeciwko wprowadzonemu podatkowi od obrotów giełdowych. Wskutek strejku giełda była czynna tylko do południa.

Z szeregu departamentów prowincjonalnych nadchodzą wieści, że organizuje się tam silny ruch, skierowany przeciw śrubie podatkowej. Wielu kupców i przemysłowców grozi zamknięciem przedsiębiorstw na wypadek nieobniżenia podatków. Grozi więc rządowi francuskiemu nowy poważny kłopot: strejk płatników podatkowych.

Rozdźwięki pomiędzy władzami węg. a francuskimi urzędnikami śledczymi

Wiedeń, 22. 1 PAT. Budapeszteński „Pesti Lloyd" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych co do postulatów francuskich w kwestji afery frankowej, że funkcjonarjusze policji francuskiej postawili prezydentowi prokuratorji budapeszteńskiej daleko idące postulaty w sprawie uzupełnienia śledztwa, jednakże postulaty te uważają koła budapeszteńskie za nie do spełnienia. Protokoły haskie i amsterdamskie w sprawie tamtejszego śledztwa pokrywają się zupełnie ze śledztwem tutaj przeprowadzonem. W aktach policji francuskiej znajduje się jeszcze kilka nazwisk, które prasa zagraniczna kilkakrotnie w związku z aferą frankową wymieniała. Władze węgierskie są zdania, że śledztwo jest ukończone. Jankowic wniósł w dniu swego odjazdu zagranicę t. zn. dnia 12 grudnia podanie o opcję do ministerstwa spraw wewnętrznych i na polecenie szefa policji Nadossy'ego jeszcze w tym samym dniu podanie to zostało pomyślnie załatwione.

Pamiętniki Jankovica

Wiedeń, 22. 1 PAT. „W. Alg. Ztg." donosi z Budapesztu: Pamiętnik Jankowica dostał się z Pragi do Paryża. Tutejsza policja przedsięwzięła natychmiast w mieszkaniu Jankowica rewizję, przyczem znaleziono właśnie ów pamiętnik, który następnie przesłano do Pragi. Pismo francuskie „Matin" otrzymało następnie pamiętnik ten i opublikowało najważniejsze szczegóły. Obecnie znajduje się pamiętnik w rękach prezesa prokuratorji węgierskiej, który prawdopodobnie nadel będzie z niego korzystał.

Francja przychylnie odnosi się do odbudowy żyd. siedziby narodowej

Oświadczenie Wys. Komisarza Syrji.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa, 22 1. Z Jerozolimy donosi Żat: Wysoki Komisarz francuski w Syrji sen. de Jeuvenel oświadczył w wywiadzie, że Francja jest przyjaźnie usposobioną dla żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie i wyraził podziw dla owocnej działalności sjonistów w kraju.

Co powiedział rektor uniw. w Padwie studentom żyd.?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa, 22 1. (F) Z Rzymu donosi Żat: Związek studentów żydowskich sjonistów w Padwie wydał bankiet, na którym m. in. wygłosił przemówienie rektor uniwersytetu padujańskiego p. Guido Lucatello, wyrażając zadowolenie z powodu niezwykłej pilności i zdolności studentów żydowskich. Mowca zakończył swe przemówienie: Jesteście w istocie narodem wybranym. Wśród was górowały zawsze czyn niki rozumu i intelektu. Zachowujcie wasze właściwości narodowe i kontynuujcie wasze prace dla dobra wąszego narodu i całej ludzkości.

Przemówienie przyjęte zostało głośnemi owacjami ze strony studentów żydowskich.

Burzliwa dyskusja nad sprawozdaniem Dittmara w komisji Reichstagu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 23. 1 (T.) Podczas dyskusji nad sprawozdaniem pos. Dittmana o którem już wczoraj donosiłem, w komisji Reichstagu do badania przyczyn wybuchu wojny, doszło do burzliwych scen. Po odczytaniu sprawozdania zabrał głos imieniem ministerstwa wojny kapitan Canaris, który w przemówieniu swem starał się zbić wywody Dittmana i wskazać na istotnie ścisły związek między zaburzeniami w marynarce a działalnością socjalistów. Po przemówieniu Canarisa jeden z posłów socjalistycznych wzburzonym głosem zapytał czy kap. Canaris jest tym samym, który był asesorem w procesie przeciwko mordercom Liebknechta i Róży Luksemburg i który wówczas ułatwił ucieczkę jednemu z głównych sprawców. Kap. Canaris odowiedział na to, że jako przedstawiciel ministerstwa wojny nie życzy sobie odpowiadać na zarzuty osobiste. Odpowiedź ta wywołała na ławach lewicy wielką wrzawę, wśród której posiedzenie zostało zamknięte.

Pięciomiljonowa kampanja palestyńska w Ameryce

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa, 23 1. (M) Z New Yorku donosi Żat: W Nowym Yorku rozpoczęła się kampanja mająca na celu zebranie kwoty 5 miljonów dolarów na rzecz żydowskich instytucyj w Palestynie. Kampanja ta została zapoczątkowana w Nowy Yorku, mityngiem, na którym zebrano 600 tys. dolarów. Mityng odbył się pod przewodnictwem rabina Stefana Wisea. Przemawiali: Nachum Sokołow, Julian Mack, i Ben Cwi z Paletyny.

Zjakich źródeł finansował Windischgraetz robotę fałszerską?

Budapeszt, 23. 1 PAT. Wedle krążących tu pogłosek afera fałszerstwa banknotów francuskich została sfinansowana przez Windischgraetza przez trzy transakcje a mianowicie przez zaciągnięcie większej pożyczki dolarowej na hipotekę dóbr aSros— Patak, ze sprzedaży słynnych piwnic wina tokajskiego oraz ze sprzedaży większych zapasów węgla i koksu. Te trzy dochody miały całkowicie wystarczyć na sfinansowanie całego przedsięwzięcia.

Trust Hermana pertraktuje o nabycie Skarbofermu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 1. (F) Bawi tu obecnie przedstawiciel Trustu Hermana p. Rossi, który prowadzi rokowania z przedstawicielami rządu o nabycie Skarbofermu. Trust Hermana jest właścicielem rud cynkowych na polskiej i niemieckiej części Górnego Śląska. Raz już toczyły się rokowania w tej sprawie, obecnie zaś zostały podjęte w konkretnej formie.

Kredyt B. Polskiego dla spółdzielni żyd.?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 1. (F) Toczyły się nieoficjalne rozmowy między przedstawicielami Żydowskich Spółdzielni w Polsce a reprezentantami Banku Polskiego celem uzyskania kredytu.

Bankructwo antysemickiego banku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 1. (F) Z Berlina donosi Żat: Ostdeutsche Bank, założony przez Voelkische w Wrocławiu, zgłosił upadłość. Przyczyny upadłości są niedokładności i nadużycia. Organ antysemicki „Meklemburger Post został oddany pod kuratelę wierzycieli.

Budżet na rok 1926

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 1. (F) Na wczorajszem posiedzeniu rady min. został jak wiadomo ułożony budżet na dalsze trzy kwartały r. 1926. Skorygowany budżet zostanie przedłożony we wtorek kancelarji marszałka, poczem oddany zostanie komisji budżetowej. Zaznaczyć należy, że budżet opracowany jest w ten sposób, aby nie być zależnym od pożyczki zagranicznej i wskazuje na zasadę samowystarczalności.

Zaprzeczenie w sprawie trustu Hermana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 1 (F.) Min. skarbu komunikuje że wiadomość, jakoby przedstawiciel Trust Hermana p. Rossi przybył do Warszawy w związku z nabyciem Skarbofermu nie jest ścisłą. P. Rossi bawi w Warszawie w związku z zainteresowaniem się tego Trustu prywatnemi przedsiębiorstwami Górnego Śląska.

Chamberlain

Rapallo. 23. 1 PAT. Chamberlain powrócił już całkowicie do zdrowia i dnia 26 bm. wyjeżdża z powrotem do Londynu.

Uroczystość familijna w Doorn

Amsterdam, 23. 1 PAT. Tel. Comp. donosi z Doorn, że 66 rocznica urodzin byłego cesarza niemieckiego obchodzona będzie bardzo uroczyście. Na uroczystość tę przybędzie oprócz byłego następcy tronu, księżnej i księcia brunszwickiego, także brat byłego cesarza ks. Henryk.

Warszawa, 23. 1 (F.) Wedle obliczeń min. skarbu bilans płatniczy Polski po dzień 1, 1. 1926 wykazuje w przybliżeniu saldo dodatnie w wysokości około 50 miljonów złotych. Czynny bilans płatniczy daje się zauważyć już od połowy grudnia r. u., kiedy zaczęły się zwiększać zapasy walut w Banku Polskim.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Betlejem polskie"; wiecz. „Polityka a miłość".
Poniedziałek: „Polityka i miłość".

BAGATELA

Niedziela: pop. i wiecz. „Pan naczelnik, to ja".

OPERETKA

Niedziela: pop. „Tylko dla dorosłych"; wieczór „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

TEATR ŻYDOWSKI UL. BOCHEŃSKA.

Niedziela: pop. „Córka żydowska" (c[illegible] zniżone) wiecz. „Rumuńskie wesele".

Redaktor naczelny W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej